

LUBLIN Codziennie jeździmy do iluś przypadków do szczura, który wyszedł z toalety czy biega po podwórku. Albo po deptaku – opowiadają lubelscy deratyzatorzy



MAGAZYN • STRONY 6-7

PIĄTEK-NIEDZIELA
31 LIPCA–2 SIERPNI
2020

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,00 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVI Nr 148 (6857)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Osocze już jest, produkcja leku za dwa tygodnie

NAUKA I BIZNES W Lublinie w sierpniu ruszy produkcja leku, w Poznaniu we wrześniu ma być gotowy prototyp szczepionki. Trwa światowy wyścig, kto pierwszy pokona koronawirusa. Do wygrania jest sława i wielkie pieniądze

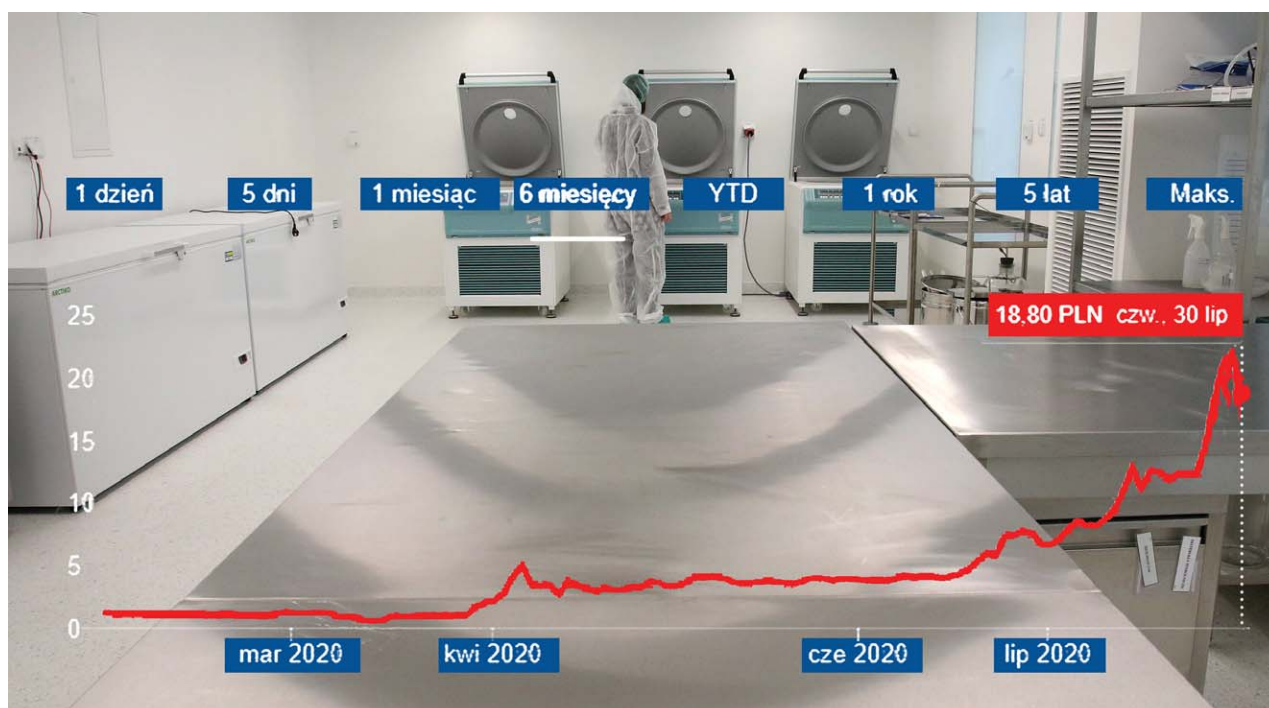
Katarzyna Prus

W tym momencie mamy ponad 170 litrów osocza ozdrowieńców, czyli o 20 litrów więcej niż potrzebowaliśmy do wyprodukowania pierwszej partii leku. Po konsultacjach z Narodowym Centrum Krwi uznaliśmy jednak, że akcja będzie trwać, a dodatkowa ilość osocza zostanie zamrożona – mówi Marcin Piróg, prezes Biomedu. – Dzięki temu, jeśli badania kliniczne potwierdzą skuteczność naszego leku, będziemy mieć osocze do produkcji kolejnej partii.

Taka ilość osocza szanse Biomedu na wyprodukowanie leku na Covid-19. Jeszcze na początku ubiegłego tygodnia spółka informowała, że ma 80 litrów, a to za mało, żeby zacząć produkcję.

– Na szczęście się udało. Między innymi dzięki naszej akcji w mediach społecznościowych. Odzew był bardzo duży – przyznaje prezes Biomedu. – Szczególnie aktywne było centrum krwiodawstwa w Raciborzu, gdzie osocze oddało wielu górników. A liczba centrów, z którymi mamy podpisane umowy, wzrosła z 9 do 11.

Każda porcja osocza, zanim trafi do Biomedu, musi być przebadana m.in. pod kątem stężenia przeciwciał. – Im większe stężenie, tym lepiej pod względem skuteczności.



Biomed jest beneficjentem pandemii. Inwestorzy duże nadzieje pokładają w leku, który spółka wkrótce zacznie produkować. Ostatnie tygodnie są dla lubelskiej spółki bardzo gorące. Zaczęła zawierać umowy z regionalnymi centrami krwiodawstwa i krwiolecznictwa, otrzymała pierwszą partię osocza, podjęła też próbę przeprowadzenia emisji akcji, ale z niej zrezygnowała. Przez ostatni miesiąc kurs lubelskiej spółki urosł o 220 proc.

FOT. WOJCIECH NIEŚPIAŁOWSKI / ARCHIWUM

W tym momencie przebadanych zostało ok. 70 litrów. Czekamy na pozostałe wyniki. W ciągu dwóch tygodni powinniśmy być gotowi do rozpoczęcia produkcji leku – zapowiada prezes Biomedu.

Zaawansowane są także prace nad polską szczepionką na Covid-19. – Za półtora miesiąca będziemy mieli gotowy prototyp szczepionki na SARS-CoV-2. Będzie działała – zapewnia prof. Andrzej Mackiewicz, onkolog i immunolog, który pracuje wspólnie z grupą naukowców z Centrum Biologii Medycznej Uni-

wersytetu Medycznego w Poznaniu.

Szczepionka będzie podawana zdrowym osobom – tak, aby zapobiec rozwojowi choroby po zakażeniu SARS-CoV-2.

Prof. Mackiewicz przekonuje, że „polska szczepionka na Covid-19 jest dużo nowocześniejsza, o dwie generacje do przodu w stosunku do tego,

co stworzyli Amerykanie i Chińczycy”.

Działanie i konstrukcja szczepionki na Covid-19 stworzonej w Poznaniu opiera się na takiej samej technologii jak szczepionki rakowe. To dlatego – jak tłumaczy naukowiec – część mechanizmów obronnych człowieka w przypadku wirusów i nowotworów jest podobna.

(PAP)

Kolejny pijany policjant za kierownicą

WPADKI Policjant z jednego z lubelskich komisariatów prowadził samochód po pijanemu. Został zatrzymany przez innych kierowców. To już drugie takie zdarzenie w tym miesiącu

23 lipca, wieczór, ul. Wyżynna w Lublinie. Jeden z kierowców widzi peugeota, który ma problem z utrzymaniem właściwego toru jazdy. Świadek dzwoni więc na 112 i rusza za peugeotem. W rejonie ul. Szczytowej razem z innym kierowcą zajeżdżają drogę kierowcy peugeota.

Mundurowi, którzy dotarli na miejsce, potwier-

dziłi podejrzenia świadków. Mężczyzna był pijany. Badanie wykazało 1,4 promila alkoholu w jego organizmie. Informację o tym, że za kierownicą siedział policjant jednego z lubelskich komisariatów, otrzymaliśmy naszego czytelnika.

Doniesienie się potwierdziło. Pijany za kółkiem to lubelski policjant. – Został zawieszony. Wszczęto wobec niego postępowanie dyscyplinarne oraz admini-

stracyjnej zmierzające do zwolnienia ze służby – informuje Renata Laszczka-Rusek, rzecznik lubelskiej policji.

Zgodnie z przepisami przełożeni muszą poczekać ze zwolnieniem policjanta na opinię związków zawodowych. Termin na jej przekazanie mija w piątek. Jeszcze tego samego dnia mundurowy powinien pożegnać się z pracą. Ma za sobą 12 lat służby. Za prowadzenie sa-

mochodu po pijanemu grozi mu do 2 lat więzienia.

Do podobnego zdarzenia doszło w Lublinie w poprzednią sobotę. Tym razem na jeździe na „podwójnym gazie” przyłapano kryminalnego z komendy wojewódzkiej. Do zdarzenia doszło w południe, na parkingu przy ul. Paganiniego. Świadkowie wezwali mundurowych do kierowcy ford, który wyjeżdżając z miejsca postojowego uszkodził sto-

jący obok samochód. Wyczuli od niego silny zapach alkoholu.

Za kierownicą ford siedział 43-letni policjant z Lublina. Odmówił poddania się badaniu trzeźwości, pobrano więc od niego krew do badań. Okazało się, że miał ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie. Natychmiast wszczęto postępowanie w celu wydalenia go ze służby. Był policjantem od 2001 roku.

(JSZ)

HITY I KITY TYGODNIA

Poniedziałek

SPÓSÓB

Największe straty z miejskich spółek Lublina ma ta od stadionów, czyli Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. W zeszłym roku Ośrodek odnotował 8,4 mln zł straty, o blisko 3 mln zł więcej niż rok wcześniej. Rzecznik spółki wyjaśnia, że najwięcej kosztuje utrzymanie obiektów, ale też – rzecz jasna – kadry. **Jedynym ratunkiem na wyciągnięcie MOSiR z finansowej zapaści może być budowa nowego stadionu żużlowego. I stworzenie tam nowych miejsc pracy.**



Wtorek

UPRZEJMOŚCI

– To zachowanie w moim odczuciu jest bezczelne – stwierdziła na młodzieżowej radzie miasta w Świdniku jedna z uczennic (średnia ocen 5.29), która dowiedziała się, że miasto nie będzie już dawać stypendiów za średnią 5.00, a za 5.30. – Szacunek to jest sprzężenie zwrotne – skomentował wystąpienie uczennicy Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika, który podkreślił, że nikogo nie obraża stwierdzeniem „bezczelne”. Oznajmił też, że czuje się nie zaproszony na posiedzenie, a „zawezwany”. **Młodzi i tak byli uprzejmi: mogli postawić burmistrza w kącie albo posadzić w osiej ławce**



Środa

MIŁOŚĆ

Przybywa zakażeń koronawirusem na przyjęciach weselnych. Resort zdrowia zapowiada kontrole na takich imprezach, ale wciąż nie wiadomo, kto będzie za nie odpowiadać i jak miałyby wyglądać. **Podczas nocy poślubnej inspektorzy będą sprawdzać, czy zachowany jest dystans społeczny**



Czwartek

KASA

Lublin awansował o dwa miejsca w rankingu zamożności samorządów, ale nadal wypada słabiej od większości miast wojewódzkich. W naszym regionie od Lublina więcej kasy na głowę mieszkańca mają w Zamościu. **Lublin jest za to bezkonkurencyjny w innej dziedzinie: liczby medali i odnaczeń na głowę prezydenta**



Palma tygodnia

WCIĄGNIĘTY

Była godz. 3 w nocy, gdy rozpaczliwy telefon od 19-latką postawił na nogi służby ratunkowe. Młodzieniec oznajmił, że utknął w błocie nad Jeziorem Białym po imprezie i nie może się wydostać o własnych siłach. **A nie mówiliśmy, że Okuninka to jedno wielkie bagno? (KW)**



Jak pani prezes spłacała swoje długi

ŚLEDZTWO Gotowy jest akt oskarżenia w sprawie byłej prezes Bractwa im. św. Brata Alberta w Lublinie. Sprawa dotyczy wyłudzeń i przywłaszczenia pieniędzy z konta organizacji. Wraz z Moniką S. na ławie oskarżonych zasiądą jej krewni i były pracownicy bractwa

Jacek Szydłowski

39-letnią Monikę S. oskarżono o szereg przestępstw finansowych. W zarzutach mowa jest o kwocie ponad 600 tys. zł. Kobieta miała przywłaszczyć 138 tys. zł z konta stowarzyszenia, którym kierowała. Przelewała pieniądze bezpośrednio na rachunek swój lub matki – ustalili śledczy.

Kolejny zarzut dotyczy przywłaszczenia 24 tys. zł wspólnie z dwiema pracownicami bractwa. Wśród nich była główna księgowa organizacji. Dominika S. i Magdalena W. również zasiądą na ławie oskarżonych.

Kolejne zarzuty dotyczą wyłudzeń. Z ustaleń prokuratury wynika, że Monika S. wystawiała swoim krewnym fikcyjne zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach. Ci

z kolei brali w bankach kredyty na setki tysięcy złotych, których później nie spłacali. Gotówka miała później trafiać w ręce Moniki S. W procesie odpowiadać będą trzy osoby, które miały w ten sposób wyłudzić pieniądze.

Nielegalny proceder trwał od czerwca 2017 r. do listopada 2018 r. Był możliwy dzięki współpracy pani prezes z pracownikami odpowiedzialnymi za finanse organizacji.

Bractwo Miłosierdzia im. Św. Brata Alberta ma przede wszystkim pomagać osobom skrajnie ubogim i bezdomnym. Organizacja prowadzi m.in. noclegownię i kuchnię dla najbardziej potrzebujących. Zajmuje się również pomocą w uzyskiwaniu różnego rodzaju świadczeń.

Ma także status organizacji pożytku publicznego. Umożliwia to zbieranie 1 proc. z podatku do-

chodowego od osób fizycznych. W 2016 r. na konto organizacji trafiło z tego tytułu 161 tys. Z PIT-ów za 2017 r. bractwo otrzymało ponad 146 tys. zł – wynika z informacji Ministerstwa Finansów.

Na początku śledztwa była prezes przyznała się do przywłaszczenia pieniędzy i dokładnie opisała co robiła. Później jednak zmieniła zdanie. Zaprzeczyła wszystkiemu i nie składała żadnych wyjaśnień. Podobną postawę przyjęli pozostali oskarżeni.

Na Monice S. ciąży jeszcze inne, znacznie poważniejsze zarzuty. Odpowie za zabójstwo swojego 10-letniego syna. Śledztwo w tej sprawie jest już na finiszu. Do tragedii doszło w listopadzie ubiegłego roku. W hostelu w centrum Lublina znaleziono wówczas zwłoki chłopca. Policjanci już następnie go zatrzymali jego matkę.

Jak później ustalono, kobieta już od października jeździła z mężem i synem do różnych hoteli. Nie płaciła za pobyt. Przekonywała męża, że jest świadkiem koronnym. Musi więc się ukrywać i często zmieniać miejsce pobytu. W listopadzie ubiegłego roku wyjechała tylko z synem. Zabrała go do hostelu w Lublinie, gdzie spędzili kilka dni. Kiedy obsługa znalazła chłopca, leżał on na łóżku, przykryty kocem.

Śledczy ustalili później, że Monika S. go udusiła. Przykryła chłopca kołdrą i usiadła na nim. Filip walczył o życie, ale nie miał sił, by się uwolnić. Z nieoficjalnych informacji wynika, że tuż przed zatrzymaniem Monika S. chciała popełnić samobójstwo. Podczas przesłuchania przyznała się do uduszenia syna.

Do zmiany szkoły, gotowi – start!

SZANSA Dziś ósmoklasiści poznają wyniki egzaminu podsumowującego ich naukę w szkole podstawowej. Od tego czasu będą mieli tylko trzy dni na zmianę szkoły średniej, którą wybrali w pierwszym etapie rekrutacji. To szansa dla tych, którym egzaminy poszły źle lub... wyjątkowo dobrze

agnieszka kasperska

Wpiątek o godz. 10 uczniowie klas ósmych, którzy pisali egzamin w czerwcu i lipcu, będą mogli sprawdzić, jak im poszło. Wyniki egzaminów pojawią się w ogólnopolskim systemie informatycznym ZIU (wyniki.edu.pl). Logując się do niego, trzeba będzie podać login i hasło, które otrzymali w swoich szkołach.

Także dziś uczniowie będą mogli odebrać w swoich szkołach zaświadczenie o wynikach. Mogą to zrobić osobiście w sposób wskazany przez dyrekcję poszczególnych szkół. Na wniosek rodzica jego skan może zostać także przesłany e-mailem. Potem zaczną się wyścigi. 4 sierpnia do godz. 15 absolwenci podstawówek będą mogli zmienić preferencje wybranej w rekrutacji szkoły średniej. To mało czasu, bo jeśli nie zrobią tego w piątek, na działanie zostanie im tylko poniedziałek. Żeby zmienić szkołę pierwszego wyboru, będą musieli zgłosić się do placówki, którą wybrali wcześniej i pisemnie zrezygnować ze złożonego wcześniej wniosku. Ponownie wypełniony druk dostarczyć do nowo wybranej szkoły pierwszego wyboru. Dokument musi być podpisany przez oboje rodziców ucznia.

– Z kolei uczniowie, którzy są



17 czerwca 2020. Egzamin ósmoklasisty w Międzynarowym Liceum Paderewskiego w Lublinie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

absolwentami szkół nie biorących udziału w rekrutacji elektronicznej, muszą zrobić kserokopię zaświadczenia i potwierdzoną za zgodność z oryginałem przywieźć do szkoły pierwszego wyboru, czyli tam gdzie składali świadectwa – tłumaczy Iwona Lipiec, doradca zawodowy z Zespołu Szkół nr 5 im. Jana Pawła II w Lublinie i wojewódzki konsultant do spraw Doradztwa Zawodowego przy Lubelskim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

– Pozostali uczniowie są z tego obowiązku zwolnieni.

Kto powinien zastanowić się nad zmianą wybranej wcześniej szkoły? – Ci, którzy nisko oceniali swoje możliwości, a okazało się, że otrzymywali znacznie lepszy wynik egzaminu oraz ci, którzy liczyli na doskonały wynik i wybrali w takim przekonaniu najlepsze szkoły, a okazało się, że wyniki są słabe – odpowiada Lipiec. – Decyzję podjąć trzeba w oparciu o statystyki dostępne

na stronie www.lubelszczyszna.edu.com.pl. Znajdziemy tam między innymi liczbę wolnych miejsc w poszczególnych klasach.

12 sierpnia o godzinie 10.00 opublikowane zostaną listy kandydatów zakwalifikowanych do przyjęcia. Do 18 sierpnia będą musieli potwierdzić chęć podjęcia nauki w konkretnej szkole i dostarczyć do niej komplet dokumentów. Dzień później opublikowane zostaną listy przyjętych.

Zakochana
oszukana

Mieszkanka Lublina straciła 120 tys. zł. Przeląła pieniądze oszustowi, który podawał się za „amerykańskiego biznesmena”. 58-latka poznała go na portalu randkowym.

Nieznajomy przedstawił się jako Jay Elio. Zapewniał, że jest amerykańskim biznesmenem. Rozmawiał z kobietą po angielsku. Wirtualna znajomość rozwijała się bardzo szybko. Znajomy 58-latki oświadczył, że ma 3,5 tony złota, ale brakuje mu pieniędzy na transport lotniczy. Poprosił więc o pożyczkę.

– Kobieta dokonała dwóch przelewów bankowych. Następnie „biznesmen” powiadomił ją, że został zatrzymany na lotnisku w Melbourne i tam musi opłacić cło za złoto i poprosił o kolejne pieniądze – relacjonuje Kamil Karbowiczek z zespołu prasowego lubelskiej policji.

Kobieta przelała pieniądze po raz trzeci. Kiedy ponownie skontaktowała się z „amerykańskim biznesmenem”, ten potwierdził, że dostała przelew. Poprosił o kolejne pieniądze. Tym razem o 80 tys. dolarów. Dopiero wtedy nabrała podejrzeń i przestała kontaktować się z mężczyzną. W sumie straciła ponad 120 tys. zł.

(JSZ)



Na wyniki poczekamy

BIZNES Mimo wcześniejszych zapowiedzi Lubelska Agencja Wspierania Przedsiębiorczości nie ogłosiła wczoraj wyników naboru na dotacje dla firm poszkodowanych przez pandemię koronawirusa

Tomasz Maciuszczak

Z pomocy mogły skorzystać mikro i małe przedsiębiorstwa, które w wyniku kryzysu straciły co najmniej 30 proc. dochodów. W puli było 74 mln zł, a o przyznaniu dofinansowania decyduje zasada: kto pierwszy, ten lepszy.

Pierwszy raz konkurs wystartował 16 lipca. System informatyczny nie wytrzymał tak dużego obciążenia i wielu przedsiębiorców próbowało złożyć wiosek przez internet przez pół dnia. Jednym się w to udało, innym nie. Ale smakiem musieli obejść się wszyscy, bo tego samego dnia po południu konkurs został anulowany. Oficjalny powód – problemy techniczne.

Po modyfikacji systemu nabór ogłoszono raz jeszcze. Powtórzony konkurs wystartował w środę o godz. 10. Już w pierwszej minucie złożono ponad 12 tys. wniosków.

Wyniki miały zostać ogłoszone wczoraj w południe. Tak się jednak nie stało.

– Chcieliśmy to zrobić jak najszybciej i nadal chcemy. Ale dziś nam się to nie udało – tłumaczyła wczoraj szefowa LAW P Katarzyna Kędzierska. Przyczyn przesunięcia terminu nie podaje. – Mamy na to trzy dni, więc ogłoszenie w tej sprawie powinno się ukazać najpóźniej w poniedziałek.

Ale mimo zapewnień ze strony LAW P, że wszystko przebiegło zgodnie z planem, część przedsiębiorców znów zgłaszała problemy podobne do tych, jakie wystąpiły dwa tygodnie temu.

– System zawiesił mi się o godz. 10, czyli w pierwszej sekundzie otwarcia naboru, kiedy kliknąłem. Dopiero po kilku minutach zaczął działać znowu – napisał w mailu do naszej redakcji pan Rafał, dopytując czy i w tym przypadku można spodziewać

się decyzji o unieważnieniu konkursu.

Inny z sygnalizowanych problemów dotyczył czasu złożenia wniosku. System miał zostać uruchomiony punktualnie o godz. 10. Tymczasem niektórzy otrzymali potwierdzenie złożenia wniosku o godz. 9.59 z sekundami. Stąd pojawiły się obawy, że mogą zostać pozbawieni dotacji.

Dyrektor Kędzierska rozwiewa te obawy. – Na pewno żaden wniosek nie został złożony przed czasem – zapewnia, choć nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego niektórzy otrzymali informację o wysłaniu dokumentu przed godz. 10. Zapewnia też, że tym razem nie ma mowy o anulowaniu konkursu. – To absolutnie nie wchodzi w grę. Cieszymy się, że tym razem wszystko nam wyszło. Z innych województw dzwoniło już do nas z pytaniami, jak nam się to udało i jak zrobić to technologicznie, żeby zrobić to podobnie – podsumowuje Katarzyna Kędzierska.

Maseczki i kary. A wakacje
raczej w Polsce

KORONAWIRUS 615 zakażeń SARS-CoV-2 potwierdzono wczoraj w całej Polsce. Resort zdrowia rozważa podniesienie kar za brak maseczek, bardziej rygorystyczne kontrole i kwarantannę graniczną dla wszystkich

Katarzyna Prus

Wczoraj rano Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 615 nowych zakażeniach koronawirusem. Najwięcej nowych przypadków było w województwach śląskim – 160 i małopolskim – 133. Zmarło kolejne 15 osób.

Wojciech Andrusiewicz, rzecznik resortu zdrowia: Niech ten wynik będzie dla nas sygnałem, co może się stać, jeśli nadal nie będziemy nosić maseczek.

Andrusiewicz nie wyklucza też „cofnięcia się o krok, jeśli chodzi o ograniczenia”. – Być może zostaną, podobnie jak w innych państwach, podniesione mandaty za brak maseczek. Będziemy zastanawiać się, czy nie wprowadzić bardziej ścisłej kontroli, czy osoba pytana przez policję nie będzie musiała mieć potwierdzenia, że nie musi nosić maseczki.

Premier Mateusz Morawiecki nie wykluczył wczoraj powrotu do kwarantanny dla osób, które przyjeżdżają do Polski lub dla Polaków, którzy do kraju wracają.

W naszym województwie potwierdzono wczoraj jedenaście nowych zakażeń. Cztery dotyczą powiatu puławskiego (ognisko w muzeum na Zamku w Janowcu), kolejne dwa opolskiego (pracownicy sezonowi w gospodarstwie rolnym). Wynik pozytywny testu miała też kolejna osoba związana z ogniskiem w zakonie sióstr oblczanek w Lublinie. Pozostałe zakażenia: kolejny uczestnik

spotkania rodzinnego w powiecie chełmskim, policjant z komisariatu w Międzyrzeczu Podlaskim, osoba związana z łukowskim zakładem rehabilitacji. Sanepid jeszcze ustala źródło zachorowania przypadku z powiatu janowskiego.

Opolski sanepid szuka klientów sklepu odzieżowego „Agro-Godex” w Godowie, które robiły tam zakupy w dniach 15-28 lipca (tel. 81 827 20 41 lub 509 827 900, e-mail: psseopolelubelskie@pis.gov.pl). Zachorował jeden z pracowników sklepu.

Do tej pory w Lubelskim potwierdzono 954 przypadki zakażenia koronawirusem, a 20 osób zmarło. Za wyleczonych uważa się 705 osób.

Najwięcej aktywnych chorych jest w powiecie bialskim (106), Lublinie (23) oraz Białej Podlaskiej i powiecie łukowskim (po 13).

Na terenie województwa lubelskiego działa dziewięć laboratoriów, które dzień po dniu badają próbki od 200 do 1000 osób. W ciągu ostatniej doby przebadaly 783 osoby.

PL-BY-UA
2014-2020

Program Współpracy Transgranicznej
Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020
jest współfinansowany ze środków
Unii Europejskiej.

WOJEWODA LUBELSKI

informuje, że realizowany jest projekt

„Zwiększenie otwartości granicy polsko-ukraińskiej oraz jej bezpieczeństwa poprzez rozbudowę drogowego przejścia granicznego w Zosinie (platforma wyjazdowa z Polski)”

Wdrażanie projektu możliwe jest dzięki środkom uzyskanym z Unii Europejskiej za pośrednictwem Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020

Wartość projektu 1 715 605,00 euro
z czego 1 544 044,50 euro
to środki pochodzące z PWT PL-BY-UA 2014-2020.

Jednostką realizującą projekt w imieniu Wojewody Lubelskiego jest Lubelski Zarząd Obsługi Przejść Granicznych.

W ramach projektu zrealizowany zostanie kolejny etap rozbudowy drogowego przejścia granicznego w Zosinie dotyczący platformy wyjazdowej z RP (pawilony odpraw, pasy odpraw, wiata zadaszeniowa, drogi i place).

Planowany termin zakończenia realizacji projektu – I kwartał 2021 r.

Za treść powyższej informacji odpowiedzialność ponosi wyłącznie
Lubelski Zarząd Obsługi Przejść Granicznych.

Z kartą uciekniesz podwyżce

KOMUNIKACJA Od dziś można się zgłaszać po Lubelską Kartę Miejską, której posiadacze unikną dotkliwej podwyżki cen biletów okresowych zapowiadanej przez Ratusz na jesień. Karta będzie bezpłatna i wydawana od ręki w Zarządzie Transportu Miejskiego oraz Urzędzie Miasta, ale nie każdy będzie mógł się o nią starać

Dominik Smaga

Kto może dostać kartę miejską

Lubelska Karta Miejska przysługuje przede wszystkim osobom, które rozliczają podatek dochodowy PIT jako mieszkańcy Lublina. Do jej uzyskania uprawnionych jest jeszcze kilka innych grup: • osoby płacące podatek rolny z tytułu prowadzenia gospodarstwa i deklarujące w od-

powiednim dokumencie, że są mieszkańcami Lublina, • osoby, które nie osiągały opodatkowanych dochodów, a są objęte opieką Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, • dzieci wszystkich tych osób (do 18. roku życia, a w razie nauki do 25 lat), • dzieci i młodzież przebywa-

nego znacznika, żadnego znaku graficznego – mówi Beata Stepaniuk Kuśmierzak, zastępca prezydenta Lublina. LKM będzie tylko elektroniczną informacją zakodowaną na posiadanej przez pasażera plastikowej Karcie Biletu Elektronicznego używanej dziś jako

7.30 do 15.30, natomiast od najbliższego poniedziałku biura będą czynne od godz. 7.15 do 16.45.

Te same formalności będzie można załatwić w każdym z czterech Biur Obsługi Mieszkańców prowadzonych przez Urząd Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14, Filaretów 44, Szaserów 13/15 oraz Kleeberga 12a. W każdym z tych miejsc urzędnicy przyjmują interesantów od godz. 7.45 do 15.15.

ZTM spodziewa się, że po kartę może przyjść nawet 100 tys. pasażerów.

Jakie dokumenty trzeba okazać

Aby udowodnić prawo do przyznania Lubelskiej Karty Miejskiej trzeba okazać jeden z następujących dokumentów: • pierwsza strona zeznania PIT za ostatni rok podatkowy wraz z potwierdzeniem złożenia tego zeznania, • aktualna decyzja prezydenta miasta ustalająca wysokość podatku rolnego, • zaświadczenie o korzystaniu ze świadczeń Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie (wydane nie wcześniej niż przed trzema miesiącami), • poświadczenie o pobieraniu nauki lub studiów, • postanowienie sądu o umieszczenie w placówce pieczy zastępczej lub rodzinnej.

Konieczne trzeba mieć też Kartę Biletu Elektronicznego,

na którą wgrany ma być znacznik LKM. Osoby, które nie mają jeszcze takiej karty, będą mogły ją wyrobić w Zarządzie Transportu Miejskiego (wniosek można złożyć przez internet, ale kartę trzeba odebrać osobiście). Ile trzeba na nią czekać? – Do pięciu dni roboczych – mówi Stepaniuk-Kuśmierzak.

Z kartą miejską unikniesz podwyżki

Osoby, które nie będą mieć LKM, już jesienią zaczną płać więcej za bilety okresowe komunikacji miejskiej, o ile Rada Miasta zatwierdzi podwyżkę. Głosowanie w tej sprawie planowane jest na 3 września. Podwyżka cen ma się wahać od 25 do 33 proc.

– Pełnopłatny bilet okresowy 30-dniowy, który dzisiaj kosztuje 92 zł kosztowałby 119 zł – informuje Grzegorz Malec, dyrektor Zarządu Transportu Miejskiego, który nie podaje jednak pełnej tabeli opłat. Zapowiada, że bilety jednorazowe i czasowe nie podrożeją, podwyżka obejmie tylko okresowe. Nowa taryfa może wejść w życie w październiku.

Pasażerowie, którym nie przysługuje LKM, będą mogli „ucieć” podwyżkę kupując tuż przed jej wprowadzeniem długoterminowy bilet okresowy. – Prawo nie działa wstecz – potwierdza Malec.

Z LKM zapłacisz mniej za baseny

Ratusz zapewnia, że karta już teraz będzie uprawniać do różnych zniżek, nie tylko w komunikacji miejskiej. – W kulturze, sporcie, edukacji – podkreśla prezydent Krzysztof Żuk. Wykaz ulg można znaleźć na stronie lubika.lublin.eu.

Zniżek będzie udzielać m.in. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. – Na wszystkie bilety wstępu do obiektów, którymi zarządza MOSiR, np. Aqua Lublin, bez względu na to, czy jest to bilet ulgowy czy normalny, będzie przysługiwać 10 proc. zniżki – dodaje Stepaniuk-Kuśmierzak. Takiej samej zniżki udzielają m.in. miejskie placówki kultury.

Wstęp do biletu aglomeracyjnego

Władze miasta zapowiadają, że karta będzie w przyszłym roku zastąpiona nowym systemem biletowym. – Wprowadzamy LKM jako pierwszy element Lubelskiego Biletu Karty Biletu Aglomeracyjnego „Lubika” – zapowiada zastępczyni prezydenta. Nowy system ma zacząć działać w sierpniu przyszłego roku, umożliwiając ma m.in. wprowadzenie elastycznej taryfy z opłatą uzależnioną od liczby przejechanych przystanków.



jące w miejskich placówkach pieczy zastępczej lub rodzinnej.

Jak (nie) wygląda taka karta

LKM nie ma postaci dodatkowej, plastikowej karty. – Nie będzie miała żadnego fizycz-

nośnik biletów okresowych komunikacji miejskiej.

Gdzie można przyjść po LKM

Żeby dostać znacznik Lubelskiej Karty Miejskiej trzeba będzie przyjść do punktów wyznaczonych przez Zarząd Transportu Miejskiego przy Zielonej 5 i Nałęczowskiej 14. Dziś punkty są czynne od godz.

Drogowe łamigłówki dla kierowców i pasażerów

KOMUNIKACJA Nie w sobotę, ale dopiero w poniedziałek otwarta dla ruchu ma być al. Długosza – potwierdził wczoraj Urząd Miasta. Również od tego dnia w Al. Racławickich zamknięta ma być połowa jezdni po stronie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a cały ruch zostanie przeniesiony na tę po stronie Ogrodu Saskiego.

To nie koniec zmian. Wszystko wskazuje na to (oficjalnego komunikatu jeszcze nie ma), że od poniedziałku zamknięty będzie też odcinek ul. Popiełuszki między al. Długosza a ul. Poniatowskiego. Od 3 sierpnia otwarta ma być natomiast łącznica umożliwiająca kierowcom poruszającym się ul. Poniatowskiego od strony centrum jazd do al. Solidarności w kierunku Zamku.

Co to wszystko oznacza dla pasażerów komunikacji miejskiej? Mogą się spodziewać, że wbrew rozkładowi wywieszonym na przystan-



kach, dopiero od poniedziałku (rozkłady mówią o sobocie) zmienią się objazdy kilku linii autobusowych.

Linie 11, 15, 44, 55 i 74 najprawdopodobniej nie będą już kursować na Czechów przez ul. 3 Maja, tylko poja-

dą z Lipowej przez Chopina, Krakowskie Przedmieście, Al. Racławickie, al. Długosza, ul. Leszczyńskiego i Czechowską do al. Solidarności, a dalej na Czechów.

Linie 2, 4 i 13 nie będą mogły powrócić na trasę

przez ul. Popiełuszki z powodu zamknięcia odcinka koło samochodówki, dlatego w dalszym ciągu będą kursowały przez Al. Racławickie i al. Sikorskiego.

(DRS)

Pani
Lilli Woźniak

wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Oddziału Totalizatora Sportowego
w Lublinie



n192

Panu Dariuszowi Dudkowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd i Pracownicy PGE Obrót

n191

Stare Miasto, nowe zasady

ZMIANY Jest protest przeciw wprowadzonej wczoraj nowej organizacji ruchu na Starym Mieście. Członkowie rady dzielnicy wolą poprzednie zasady i twierdzą, że nowy sposób wyjazdu będzie niepraktyczny. – Jeśli będą kłopoty, będziemy reagować – odpowiada Urząd Miasta, ale nie wycofuje się ze swojej decyzji

Dominik Smağa

Nie zmieniło się to, że drogą wjazdową na Stare Miasto jest ul. Noworybna. Zmienił się za to sposób wyjazdu. Kierowcy opuszczający Stare Miasto muszą dojechać do końca Olejną i dopiero tam skręcić w lewo w Noworybną, aby dotrzeć do Lubartowskiej. Dotychczasowy wyjazd do Lubartowskiej zagrodzono wczoraj słupkami.

Tym zmianom przeciwni są członkowie Rady Dzielnicy Stare Miasto, która już w czerwcu opowiedziała się za pozostawieniem starych zasad. Takie stanowisko rady zostało przyjęte przez aklamację, jednak urzędnicy od dróg postawili na swoim i wprowadzili nowe reguły.

– To jedno z działań reglamentujących wjazd na Stare Miasto – przekonuje Arkadiusz Niezgoda, zastępca dyrektora Wydziału Zarządzania Ruchem i Mobilnością w Urzędzie Miasta Lublin.

– To rozwiązanie jest niepraktyczne – ocenia Michał Makowski, przewodniczący Zarządu Dzielnicy Stare Miasto. – Ul. Olejna jest wąska,



Dotychczasowy wyjazd do Lubartowskiej zagrodzono wczoraj słupkami

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

przy skrócie w Noworybną jest słaba widoczność, a na Noworybnej ciężko będzie się wyminąć dużym pojazdom, np. śmieciarkom, więc ulica może się blokować. Poza tym zlikwidowane zo-

stały cztery miejsca parkingowe w ul. Olejnej.

– Były wizje w terenie, także w obecności przedstawicieli Rady Dzielnicy. Każda nowa organizacja ruchu wymaga przyzwy-

czajenia się, będziemy ją obserwowali – odpowiada Niezgoda. – Nie mamy monopolu na wiedzę i jeśli będą kłopoty, będziemy reagować. W tej chwili nie dostrzegamy zagrożeń.

Ratusz zapowiada, że w przyszłości na Noworybnej pojawią się jeszcze pneumatyczne słupki, chowające się przed samochodami upoważnionymi do wjazdu na Stare Miasto. Sprzężona

ze słupkami kamera ma rozpoznawać numery rejestracyjne upoważnionych pojazdów, których dzisiaj jest ok. 500. Co będzie z dostawami towarów? W godzinach wyznaczonych dostawcom słupki mają być schowane w nawierzchni.

Montaż takich urządzeń to pieśń przyszłości, bo miasto nie ma na to pieniędzy. Rada dzielnicy liczy na słupki, ale woli, by Noworybna pozostała tylko drogą wjazdową. Urzędnicy uznali, że taniej będzie ulokować tutaj i wjazd, i wyjazd.

– Aby nie generować dodatkowych kosztów przyłączy – wyjaśnia Niezgoda. – Będą tu dwa słupki: jeden wjazdowy, drugi wyjazdowy. Co jeszcze się zmieniło?

• Ratusz dopuścił ruch rowerów po Starym Mieście. Cykliści nie będą mogli wjeżdżać przez Bramę Krakowską, Grodzką i Trynitarzką, tylko przez ul. Noworybną.

• Na zaślepienym odcinku Olejnej wprowadzono zakaz zatrzymywania się. To tutaj taksówkarze mają przyjeżdżać po pasażerów, również tu będą mogli stanąć dostawcy poza wyznaczonymi godzinami przyjąć towarów.

— R E K L A M A —

Osiedle JUTRZENKI



- Atrakcyjna lokalizacja na Czubach, pomiędzy ul. Jutrzenki a Parkiem Rury (wąwóz)
- Mieszkania od 28m²
- Lokale usługowe od 110 m²
- Podziemny parking
- Zakończenie inwestycji IV kw. 2022 r.



Kamienica CENTRUM



KAMIENICA CENTRUM

3 Maja 5b

- ciche apartamenty na sprzedaż
- od 76 m² ■ 80 m od ul. 3 Maja
- druga linia zabudowy
- podziemny parking
- planowane zakończenie inwestycji - IV kw. 2020 r.



idea
INVEST

Biuro sprzedaży:

Lublin, ul. Jana Sawy 2 ■ tel. 667 800 400 ■ www.idealinvest.pl

Mieszkańcy pytają: Te opryski są bezpieczne?

OBAWY Rozpoczęte w środę opryski przeciwko komarom na miejskich terenach zielonych zaniepokoiły część mieszkańców Lublina. – Oni naprawdę robią to w parku pełnym ludzi? – martwi się nasza Czytelniczka. – Akcja jest w pełni bezpieczna dla ludzi, stosowany środek nie jest dla nich szkodliwy – zapewniają miejscy urzędnicy



Środowe opryski w Ogrodzie Saskim

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Dominik Smaga

Opryski zlecone przez miasto na 175 ha terenów zielonych rozpoczęły się w środę wieczór od Ogródu Saskiego. Park nie był zamknięty na czas rozpylania środka chemicznego. Według Ratusza nie było takiej potrzeby.

Ekolodzy mają obawy

– Nie rozstrzygamy dyskusji czy chemiczne omgławianie jest najlepszą i bezpieczną dla środowiska metodą ochrony naszego komfortu. Ale niewątpliwie prace

te powinny odbywać się nocą, kiedy w terenie nie ma wypoczywających ludzi oraz w porze, kiedy nie są aktywne inne owady, w tym pszczoły i pozostałe zapylacze – twierdzą działacze Towarzystwa dla Natury i Człowieka.

Teoretycznie opryski nie powinny być robione za dnia, tylko wieczorem i nocami, przy temperaturze poniżej 18 stopni. Ekolodzy twierdzą, że opryski prowadzone w Ogrodzie Saskim przed godz. 19 nie spełniały tych warunków. – Temperatura znacznie

przekraczała 20 stopni a w parku bawili się dzieci

To popularny środek

– Używany do oprysków środek musi mieć atesty i nie może być szkodliwy dla ludzi, ptaków i ryb – podkreśla Józef Piotr Wrona, kierownik Referatu ds. Ochrony i Konserwacji Drzew w Urzędzie Miasta. Jaki konkretnie środek jest rozpylany w Lublinie? – To Aspermet 200 EC, a zawarta w nim substancja czynna to permetryna w stężeniu 200 g na litr. Permetryna jest tym samym środkiem,

którymi nasączane są obroże przechwipchne dla psów i kotów. Lekarze weterynarii zakładają, że obroże, zwierzęta je liżą, a ludzie ich dotykają, nie robi im to krzywdy. Jeżeli na przechodnia spadnie jakaś kropla z rozpylanej mgiełki, to nie ma strachu, nie ma problemu, bo nie zabrudzi ubrania, ani nie zaszkodzi zdrowiu.

Szkodliwe dla pszczoł

Urząd Miasta przyznaje, że stosowany preparat szkodzi nie tylko komarom. – Działa również na pszczoły – potwierdza

Wrona. – Dlatego opryski są prowadzone wieczorem, gdy pszczoły są już w ulach. Przed rozpoczęciem rozpylania środka wysyłamy ludzi w krzaki, żeby sprawdzili, czy już możemy zacząć, czy musimy poczekać. Pierwszego dnia czekaliśmy dobrą godzinę aż odlecą pszczoły.

Czy czekanie pozwoliło ocalić zapylacze? Wczoraj po południu powoli przeszliśmy przez Ogród Saski ze wózkiem wbitym w ziemię. Martwą pszczołę znaleźliśmy jedną, za to martwych much leżało mnóstwo.

LISTA MIEJSC DO OPRYSKANIA

● Ogród Saski, ● pl. Litewski, ● pl. Kaczyńskiego, ● Błonia koło Zamku, ● park Kalinowszczyzna, ● Stomiany Rynek, ● park Bronowice, ● ścieżka rowerowa wzdłuż Bystrzycy, ● ośrodek Marina, ● skwer przy Betonowej, ● ul. Ciepła, ● park Jana Pawła II, ● park Rury, ● skwer przy Głębokiej, ● zieleń wzdłuż ul. Pana Tadeusza, ● wawóz przy ul. Popiełuszki, ● skwer przy Świerkowej, ● wawóz przy Organowej, ● skwer przy Wspólnej, ● skwer przy Jakubowickiej, ● wawóz przy Lwowskiej, ● park Zawilcowa, ● skwer przy Gospodarczej, ● skwer przy Głuskiej wraz ze ścieżką w stronę granic Lublina, ● ul. Nadrzeczna, ● park na Czechowie, ● ścieżka wzdłuż Czechówki, ● ośrodek Dąbrowa, ● nieużytki przy ul. Fulmana, ● tereny zielone obok boiska przy Medalionów, ● okolice Areny Lublin oraz ● tereny zielone przy al. Spółdzielczości Pracy (między ul. Obywatelską i ul. Saپیehy oraz między ul. Zagrobskiej i ul. Morzyckiej).

Znów zmiany pod wiaduktem

NA DROGACH Od dzisiaj przez trzy kolejne noce inaczej będziemy przejeżdżać Drogą Męczenników Majdanka pod przebudowywanym wiaduktem kolejowym. Zamknięte mają być obydwie pasy ruchu po stronie ul. Wolskiej, kierowcy będą jechać dwoma pasami po stronie Garbarskiej, zaś piesi nie będą mogli korzystać z chodnika po stronie Wolskiej. W tym czasie ekipy MPK Lublin mają przenosić sieć trolejbusową. Gdy skończą, wspomniana organizacja ruchu zostanie wprowadzona na dłużej, bo aż na dwa miesiące. (DRS)

Nie ma wyjścia. Segregujemy

PRAWO Od jutra już wszyscy mieszkańcy będą zobowiązani do selektywnej zbiórki odpadów. Dotyczy to nawet osób, które wcześniej zadeklarowały, że nie będą segregować śmieci. – Wszystkie złożone i obowiązujące deklaracje, w których wskazano nieselektywną zbiórkę odpadów muszą zostać zmienione deklaracjami wskazującymi prowadzenie zbiórki selektywnej – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Właściciele nieruchomości, którzy złożyli wcześniej deklaracje wskazujące selektywną zbiórkę odpadów, nie muszą ponownie składać deklaracji. (DRS)

Wszystkie oferty są za drogie

PROBLEM Więcej niż spodziewały się władze miasta trzeba będzie wydać na wzmocnienie stropów w odnawianym zabytkowym gmachu Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Vetterów. Konieczność przebudowy stropów wynikała w trakcie prowadzonych tutaj robót budowlanych. Ratusz spodziewał się, że na dodatkowe prace wyda niecałe 1,1 mln zł i do wczoraj czekał na oferty chętnych firm. Oferty są cztery, ale wszystkie za drogie. Najtańsza z nich (od lubelskiej firmy Pikrem) przekracza budżet tylko o 20 tys. zł. Pozostałe są znacznie droższe: od 1,4 mln do 1,7 mln zł. (DRS)

Przepołowią ul. Inżynierską

UTRUDNIENIA Od wtorku rozkopana będzie ul. Inżynierska w rejonie wyjazdu z pętli komunikacji miejskiej. Przejazd będzie niemożliwy, a kierowcy zostaną wysłani na okólną trasę przez ul. Smoluchowskiego oraz Wrotkowską. Utrudnienia są spowodowane trwającymi w tym rejonie pracami przy przebudowie sieci ciepłowniczej. Jezdnia koło pętli może być nieprzejezdna do 14 sierpnia włącznie. (DRS)

Nieco bliżej do równej nawierzchni

INWESTYCJA Krok bliżej do remontu ul. Dworcowej w Świdniku. To najkrótsza drogą z tego miasta do Lublina – przez strefę ekonomiczną. Skrót jest atrakcyjny między innymi dla rowerzystów

Agnieszka Antoń-Jucha

Remont ul. Dworcowej to bardzo ważna inwestycja, niemożliwa do realizacji teraz w całości, dlatego postanowiliśmy, że zostanie przeprowadzona etapami – mówi Łukasz Reszka, starosta świdnicki. – Przygotowujemy dokumentację projektową dotyczącą przebudowy pierwszego odcinka drogi – od al. Lotników Polskich do skraju lasu. Chcielibyśmy tę inwestycję zrealizować jak najszybciej.

Władze powiatu będą składać wnioski o dofinansowanie tego remontu z Funduszu Dróg Samorządowych. – Abyśmy mogli to zrobić, potrzebna jest zgoda miasta na przekazanie części ul. Struga (na przejęcie tej ulicy zgodziła się już Rada Powiatu – red). Wtedy moglibyśmy kompleksowo wykonać pierwszy etap inwestycji – zaznacza starosta świdnicki.

Do rozwiązania pozostaje jeszcze kwestia przejęcia dwóch działek od kolei. – Z



– Ponieważ jest to wąska droga, ma to być ciąg pieszo-rowerowy. Chcielibyśmy uniknąć też wycinki drzew (ok. 100 – red.), które są bardzo potrzebne w Świdniku – mówi starosta świdnicki. – Droga po przebudowie miałaby służyć przede wszystkim rowerzystom, motocyklistom i kierowcom skuterów – jako najkrótsza trasa między Świdnikiem a Lublinem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tym jest największy problem, a chodzi tak naprawdę o szczegóły – kable, zakopane w ziemi, których nie chcemy już przekładać. Zresztą nie ma takiej potrzeby – przyznaje Reszka.

Dworcowa to najlepszy skrót m.in. dla rowerzystów. Ale czy ci jeszcze wierzą, że remont tej ulicy jest możliwy? – Nadzieja umiera ostatnia – odpowiada Maciej Lubaś ze stowarzysze-

nia Świdnik Miasto dla Rowerów. – Od budowy drogi S17 minęło już 7 lat i od tamtej pory nawierzchnia ul. Dworcowej jest zepsuta. Jest w niej pełno dziur. Ale o ile nie ma śniegu i nie pada deszcz, to ruch poruszających się tędy samochodów jest bardzo spowolniony. To absurdalnie sprzyja rowerzystom.

Tyle że każdy chce jeździć po równej nawierzchni, a nie podziurawionej, zaś remont całego odcinka drogi, która stanowi najkrótsze połączenie między Świdnikiem a Lublinem, jak nie było – tak nie ma. – Za-

skakujące jest to, że przez te wszystkie lata, przy różnych opcjach politycznych, które rządziły powiatem, nie udało się doprowadzić tej inwestycji do końca – zauważa Maciej Lubaś.

Rowerzyści liczą, że kiedyś w końcu to się uda, choć też obawiają się, że wraz z poprawą stanu tej drogi ruch będzie zdecydowanie większy. – Pogorszy się bezpieczeństwo, ponieważ to będzie bardzo atrakcyjny skrót między strefą ekonomiczną Lublina a Świdnikiem. Nie trzeba będzie przejeżdżać przez rondo NSZZ „Solidarność”, które w godzinach szczytu jest bardzo zakorkowane. Ominie się też światła przy ul. Doświadczalnej – mówi Lubaś.

Stowarzyszenie ma propozycję jak to rozwiązać i jest chętne do współpracy z urzędnikami. – Nasza propozycja polega na tym, aby wyremontować nawierzchnię, ale aby też zamontować np. co kilkadziesiąt metrów progi spowalniające i zwęzić szerokość ulicy na różnych jej odcinkach. Wszystko po to, aby żaden z samochodów nie mógł się rozpędzić. Jeśli pozwoli się kierowcom na rozwijanie prędkości, to ucierpią na tym wszyscy: zarówno mieszkańcy, jak też piesi oraz rowerzyści, ale też i zwierzęta – przestrzega Maciej Lubaś.

Mogła zarażać w busie. Sanepid szuka pasażerki

Trwają poszukiwania pasażerów busa, którym podróżowało kilka osób z Dubienki w powiecie chełmskim. To był kurs 22 lipca o godz. 8.30, jednym z przystanków była miejscowość Białopole, tam zdaniem epidemiologów mogła do busa wsiąść kobieta zakażona koronawirusem.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Chełmie prosi o kontakt wszystkie osoby, które tego dnia podróżowały na trasie Dubienka-Chełm. To nim podróżowała kobieta w przedziale wieku 40-60 lat, jak opisuje chorą sanepid. Wcześniej brała ona udział w uroczystości rodzinnej, która stała się kolejnym ogniskiem koronawirusa. Trzy osoby trafiły już do szpitala w Chełmie.

W sprawie reszty pasażerów busa i uczestników imprezy, prowadzony jest wywiad i kwarantanna. Wśród zagrożonych mogą być mieszkańcy Chełma i gmin Białopole i Dubienka, bo wszyscy mieli kontakt z podróżującymi busiem z Dubienki.

Drugie ognisko koronawirusa to Nadbużański Oddział Straży Granicznej. Tu zanotowano 14 potwierdzonych przypadków Covid-19, dwóch funkcjonariuszy trafiło do szpitala – poinformowała Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie. Testy przechodzą także koledzy z pracy funkcjonariuszy, których stan zdrowia jest monitorowany.

(KASK)

MOJE LUBELSKIE WAKACJE

Wyślij nam zdjęcie ze swoich lubelskich wakacji wygraj nagrody!



dziennik
WSCHODNI

Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 12 sierpnia do godz. 12:00



P4153

**PL-BY-UA
2014-2020**

Funded by
the European Union



Zakończono przebudowę ulicy Kolejowej w Chełmie, na odcinku od Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego do ul. Przemysłowej. Zakres prac obejmował wymianę nawierzchni, budowę ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż przebudowywanego odcinka drogi oraz budowę parkingu przy Zakładzie Karnym.

Koszt całej inwestycji wyniósł 6 849 044,35 zł, w tym dofinansowanie UE w kwocie 6 123 644,09 zł.

Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu pn.

„Poprawa bezpieczeństwa transgranicznej infrastruktury drogowej Chełma i Łucka”

współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 w ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa.

Partnerem projektu jest Komitet Wykonawczy Rady Miasta Łuck na Ukrainie

„Niniejszy artykuł został opublikowany dzięki pomocy finansowej Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020. Wyłączną odpowiedzialność za jej treść ponosi Miasto Chełm i nie może być w żadnym przypadku traktowana jako odzwierciedlenie stanowiska Unii Europejskiej”.

Intymne sekrety w Akademii Zamojskiej

HISTORIA Choć odkrycia archeologiczne były spodziewane, to ich skala zaskakuje. Najnowsze? Węzeł sanitarny na sześć oczek z XVIII wieku. Zachowały się nawet deski ustępowe

Trwa wielki remont w jednym z najważniejszych zabytków w Zamościu – Akademii Zamojskiej. Budynek Akademii Zamojskiej to regularny, czteroskrzydłowy gmach z wewnętrznym dziedzińcem na Starym Mieście. Jego historia sięga XVI wieku. Remont konserwatorski trwa tu od zeszłego roku.

Na początku lipca pisaliśmy o pomieszczeniach parteru, gdzie znaleziono fragmenty polichromii. – W jednym z pomieszczeń skrzydła zachodniego odsłonięto duże powierzchnie dość dobrze zachowanych polichromii barokowych z XVIII w. Są na dwóch ścianach. Obecnie czekają na konserwację i zabezpieczenie – informuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków w Lublinie.

W trakcie prac na parterze budynku odsłonięto sklepienia kilku piwnic oraz podstawy pieców i fragmenty starej ceglanej podszkły.

W pomieszczeniu skrzydła wschodniego i poł-

Najprawdopodobniej ktoś zmieniał zastosowanie pomieszczeń i robił to na tyle szybko, że zachowały się nawet deski ustępowe

dniowego dokonano odkrycia, które mówi o prozie życia w szacownym gmachu, kojarzonym z nauką oraz osobami wybitnych humanistów i prawników. Podczas renowacji natrafiono na całą konstrukcję ubikacji.

– Takich odkryć dokonuje się, gdy po skuciu tynku widać rysunek cegieł. A po rysunku widać przemurowania. I gdy się wyjmie dwie, trzy cegły, można natrafić na niszę, a w niszy na latrynkę. Tak było w tym przypadku. W narożnym pomieszczeniu na piętrze natrafiliśmy na sześć takich toalet. Wszystkie usytuowane na jednej ścianie. Najprawdopodobniej ktoś zmieniał zastosowanie pomieszczeń i robił to na tyle szybko, że zachowały się nawet deski ustępowe – mówi Zbigniew Gajda,



dyrektor do spraw realizacji inwestycji w spółce Furmanek Renewal, która prowadzi prace w zabytkowych wnętrzach.

Konserwatorzy datują szalec na XVIII wiek. Jeśli tak, to był to przełom w historii zabytkowego gmachu. Bo od II połowy XVII

w. rozpoczął się stopniowy upadek Akademii Zamojskiej. W 1772 r. Zamość został włączony do zaboru austriackiego, zaś 1784



Jedno z remontowanych skrzydeł Akademii Zamojskiej

r. rząd austriacki zamknął uczelnię.

– Prace konserwatorskie przy rewaloryzacji tego budynku powodują spowolnienie robót budowlanych – przyznaje wojewódzki konserwator zabytków. – Ale w ich trakcie dochodzi do bardzo ciekawych odkryć – dodaje.

– Boimy się wbić szpadel i stuknąć w tynk, bo takie odkrycia dramatycznie spowalniają nasze prace. Mam wrażenie że teraz na placu budowy mamy więcej konserwatorów niż naszych pracowników – żartobliwie komentuje dyrektor, który przewiduje, że to jeszcze nie koniec z niespodziankami w budynku akademii. – Będzie o wiele więcej polichromii, bo w kolejnych pomieszczeniach natrafiamy na kolejne fragmenty malowideł w różnym stopniu zachowania. To musiał być piękny budynek i taki znów będzie po renowacji.

(AGDY)

Pierwsza garażówka w tym sezonie

BIŁGORAJ – Wracamy po przerwie związanej z pandemią koronawirusa i otwieramy trzeci sezon biłgorajskich wyprzedazy garażówek – zapraszają na 9 sierpnia organizatorzy. Przyznają, że zainteresowanie miejscami do handlu było większe niż zwykle.

Nowe targowisko przy ul. Władysława Jagiełły już po raz trzynasty będzie miejscem, gdzie można sprzedać, kupić lub wymienić najprzeróżniejsze rzeczy. Sezon powinien się zwyczajowo w maju, ale z powodu pandemii Garażówki Biłgorajskiej nie było. Aż do niedzieli, 9 sierpnia.

– Mnóstwo osób się dopytywało, pisali na naszym profilu na Facebooku. Zdecydowaliśmy się, widząc, że w innych miastach takie wyprzedaje są organizowane. Biłgoraj jest w tej dobrej sytuacji, że nasze targowisko oferuje sprzedającym spore stoły, które stoją w pewnej odległości od siebie. Każda osoba ma dzięki temu oddzielne stanowisko – mówi Paweł Jednacz, który trzeci sezon jest współorganizatorem Garażówki Biłgorajskiej.

Stoisk jest około 200, zasada ich dystrybucji jest

zawsze taka sama. Chętni o danej porze aplikują i kolejność zgłoszenia odpowiada kolejnemu numerowi stanowiska. Nie dotyczy to seniorów 65+, którzy mają swoje miejsce. I osoby, która w ramach licytacji w czasie finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zapłaciła najwięcej za talon rezerwujący stanowisko na wszystkie wyprzedaje organizowane w 2020 roku. Wybór sprzedawcy-zwycięzcy padł na stoisko 25.

Jak oceniają organizatorzy, zainteresowanie zawsze jest spore, zwykle pierwsza setka rozchodzi się błyskawicznie. Teraz mają nawet listę rezerwowa-

wą. Choć handel będzie jak zwykle na świeżym powietrzu, sprzedawcy są proszeni o używanie maseczek.

Bez zmian jest brak opłat dla sprzedających, nadal zwyczajowo można będzie przynosić psią i kocią karmę na rzecz podopiecznych Biłgorajskiego Stowarzyszenia Opieki nad Zwierzętami „Podaj Łapę”.

Wyprzedaj dla kupujących będzie czynna od 12 do 15.

(AGDY)

Żeby było bardziej eko

Wśród w Kraśniku ruszają konsultacje społeczne dotyczące elektromobilności. Urząd Miasta przygotowuje strategię w tym zakresie i czeka na sugestie i pomysły mieszkańców.

– Strategia umożliwi podjęcie działań do 2035 r. zwiększających komfort życia mieszkańców i będzie miała pozytywny wpływ na ochronę środowiska naturalnego – wyjaśnia Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika.

– Chodzi m.in. o stopniową wymianę taboru Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego z pojazdów spalinyowych na elektryczne lub niskoemisyjne, promowanie komunikacji nisko- lub zeroemisyjnej wśród mieszkańców, powstanie nowych ścieżek rowerowych i miejsc parkingowych, nowoczesne przystanki z możliwością ładowania urządzeń mobilnych i zasilane energią słoneczną, sieć punktów ładowania pojazdów elektrycznych w miejscach publicz-

nych. Na takie proekologiczne działania będzie można pozyskać dofinansowanie zewnętrzne.

Urzednicy zapowiadają, że strategia elektromobilności Kraśnika powstanie do końca września. – Otrzymaliśmy na ten cel pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – dodaje Daniel Niedziałek z biura burmistrza. – W dniach 5-19 sierpnia zostaną przeprowadzone konsultacje społeczne z mieszkańcami

i wtedy też zamieścimy w sieci pierwszą wersję strategii, która będzie punktem odniesienia dla uczestników konsultacji. Na podstawie opinii kraśniczan, także tych zebranych już w lipcu i czerwcu, opracowana zostanie ostateczna wersja strategii.

Urząd Miasta chce też w najbliższych tygodniach, w miarę możliwości, zorganizować spotkanie z mieszkańcami oraz radnymi zainteresowanymi ekologicznymi rozwiązaniami. (AA)

Wiele propozycji dla ronda

WRadzynie Podlaskim powstaje rondo. Mieszkańcy zaczynają dyskutować, jak je nazwać. Ale miasto nie przewiduje konsultacji społecznych w tej sprawie.

Rondo powstaje przed pałacem Potockich i zastąpi skrzyżowanie ul. Jana Pawła II z ul. Ostrowiecką. – Decyzję o jego nazwie podejmą radni – podkreśla Anna Wasak rzeczniczka magistratu. – Przedstawią propozycje, także zgłoszone przez mieszkańców. Decyzja będzie zatem efektem demokratycznego głosowania.

Tymczasem różne miejskie środowiska już prezentują swoje pomysły. – Zgłaszam

propozycję nadania nazwy „Rondo Harcerzy Radzyńskich”. 80 lat temu, rankiem 5 lipca 1940 roku, Niemcy rozstrzelali 15 harcerzy w lesie we wsi Sitno – przypomina Mirosław Piasko, autor Radzyńskiej Kroniki Filmowej. – Całym sercem jestem za upamiętnieniem harcerzy, ale to miejsce jest bardziej odpowiednie dla nadania imienia Zygmunta Pietrzaka – proponuje z kolei Andrzej Kotyła, były miejski radny. – Niedaleka siedziba Radzyńskiego Towarzystwa Muzycznego oraz popiersie Karola Lipińskiego to uzasadniają – dodaje.

Pietrzak był wieloletnim dyrektorem Państwowej

Szkoły Muzycznej im. Karola Lipińskiego, prezesem Radzyńskiego Towarzystwa Muzycznego. Z miastem był związany od 1945 roku. Zmarł cztery lata temu. – Zarząd Radzyńskiego Towarzystwa Muzycznego już kilka lat temu wystąpił do Rady Miasta o nadanie imienia Zygmunta Pietrzaka, ale nie wskazując konkretnego miejsca. Teraz jest okazja, aby ten wniosek zrealizować – zauważa z kolei Zdzisław Janus, były dyrektor jednej z radzyńskich szkół.

– Im więcej pomysłów tym lepiej, bo to przecież rondo w samym centrum miasta – podkreśla radny Piotr Skowron (PiS). Ale rzecznicz

Urzędu Miasta odpowiada, że konsultacje społeczne w sprawie nazwy dla ronda nie są planowane.

Jeszcze inną propozycję zgłosili założyciele strony „Radzyń.info”. Ich zdaniem to dobry moment, aby upamiętnić Włodzimierza Dzięgę. „W 1980 został przewodniczącym oddziału NSZZ „Solidarność” w Radzynie Podlaskim. W stanie wojennym został internowany. Po zwolnieniu był inwigilowany” – czytamy na stronie internetowej.

Koszt budowy ronda to 50 tys. zł. Ma udrożnić ruch w tym miejscu, bo skrzyżowanie nie jest kolizyjne

EWELINA BURDA

Rodzice małej Elizy zbierają na jej leczenie

NA POMOC Eliza miała być zdrowym dzieckiem – tak przynajmniej do porodu uważała jej mama, Natalia Wójcik. – Jednak dramat, jaki rozegrał się na sali porodowej szpitala w Parczewie sprawił, że jest dzieckiem niepełnosprawnym, a jej przyszłość stoi pod znakiem zapytania – przyznaje pani Natalia

Ewelina Burda

Rodzice zbierają teraz pieniądze na leczenie córki, a prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie ewentualnych zaniedbań. Sprawę jako pierwsi ujawnili reporterzy programu „Uwaga!” TVN.

– Przez błędy i zaniechania personelu medycznego Eliza przez całe życie będzie potrzebowała opieki. Jej stan ciągle się pogarsza, badania pokazują, że degeneracja mózgu postępuje

– opowiada młoda mama. Dziewczynka urodziła się w maju i już wiadomo, że cierpi na szereg chorób, m.in. padaczkę, encefalopatię niedotlenieniowo-niedokrwienną, wodogłowie, niedosłuch, problemy ze wzrokiem. – Mózg Elizki pracuje jedynie w 30 procentach, ma też duże problemy z napięciem mięśniowym – zaznacza pani Natalia.

Ale rodzice nie poddają się. Ruszyli z internetową zbiórką. Na początek chcą zebrać 100 tys. zł. – To koszt terapii komórkami macierzystymi, która może dać szansę na regenerację uszkodzonego mózgu córki. To być może pozwoli częściowo odzyskać jej sprawność – tłumaczy mama.

Terapia składa się z pięciu podań komórek, a każde z nich to koszt ok. 18 tys. zł. Ale to tylko wycinek potrzeb dziewczynki. – Mała potrzebuje ciągłej rehabilitacji, leków. Poza tym jeździmy teraz od lekarza do lekarza w poszukiwaniu pomocy – dodaje kobieta. – Niektórzy z nich z miejsca skreślają naszą córkę. A na leczenie za granicą nas nie stać – przyznaje nasza rozmówczyni.

Chciałaś rodzić, to masz!

W programie „Uwaga!” TVN pani Natalia opowiadała, że jej ciąża przebiegała prawidłowo. Była pod opieką lekarza z Lublina i tam zamierzała urodzić. Ale z powodu pandemii i rozpo-

czętej przed terminem akcji porodowej, musiała jednak pojechać do najbliższego szpitala w Parczewie.

Tam poród się skomplikował. – Położna naprawdę się starała. Lekarz się ze mnie śmiał. Powiedział coś w stylu: Chciałaś dziecko? Umiałaś je zrobić? To teraz masz – relacjonowała w telewizyjnym programie TVN Wójcik. Eliza dostała zero punktów w skali Apgar i przez trzy tygodnie walczyła o życie.

Po tych wydarzeniach, rodzice zawiadomili prokuraturę, o pomoc zwrócili się też do prawników. – Śledztwo jest na początkowym etapie, będziemy badali, czy doszło do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – podkreśla prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Prokuratura powoła biegłych, będzie sprawdzać dokumentację medyczną i przesłuchiwać świadków. Do tej pory nikomu nie postawiono zarzutów.

Szpital też sprawdza

Tymczasem, dyrekcja parczewskiego szpitala zapewnia, że również pracuje nad wyjaśnieniem okoliczności związanych z porodem pani Natalii. – W pełni współpracujemy w tym zakresie z prokuraturą, która prowadzi postępowanie wyjaśniające w tej sprawie – mówi Dziennikowi Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala. – Zapewniam, że naszym naczelnym celem jest ochrona praw pacjenta. Aktualnie niemożliwe jest udzielenie dalszych informacji w przedmiotowej sprawie. Niemniej jednak zapewniam, że w przypadku ujawnienia jakichkolwiek nieprawidłowości w działaniu personelu medycznego w związku z pobytem pacjentki i jej córki w szpitalu, personel ten zostanie pociągnięty do odpowiedzialności – podkreśla Hordejuk.

W tej sprawie, poza postępowaniem karnym, toczy się również postępowanie cywilne. – Będziemy domagać się zadośćuczynienia, odszkodowania i renty dla dziewczynki. Koszty lecze-

nia i rehabilitacji tak bardzo poszkodowanych dzieci są ogromne i mogą sięgać nawet kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie. Jest też szansa na wywalczenie renty dla dziecka na czas trwania procesu – mówi adwokat Joanna Lazer z kancelarii Lazer & Hudziak, która wraz ze swoją współpracownicą prowadzi sprawę.

Za narażenie dziecka na niebezpieczeństwo utraty

życia grozi do pięciu lat więzienia.

Leczenie małej Elizy można wesprzeć na portalu „Zrzutka”: zrzutka.pl/9wg62g.

Mała Eliza po urodzeniu dostała zero punktów w skali Apgar. Teraz musi walczyć z wieloma chorobami. Im więcej osób dobrej woli włączy się w pomoc, tym szybsze będzie leczenie dziewczynki



FOT. ARCH. PRYWATNE

Rozmowa z Krzysztofem Gałaskiewiczem, dyrektorem Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Są jeszcze pieniądze dla młodych

● **Do 17 sierpnia został przedłużony nabór wniosków do działania „Premie dla młodych rolników”. Dlaczego warto skorzystać z tej pomocy?**

– O premie dla młodych rolników warto się starać z kilku powodów. Po pierwsze, jest to prawdopodobnie ostatni nabór wniosków w tej perspektywie finansowej. Termin przyjmowania wniosków został wydłużony o dwa tygodnie, ze względu na COVID-19. Stało się tak, bo chcemy aby wszyscy rolnicy, którzy kwalifikują się do otrzymania premii, mają chęć i ochotę aby usprawnić, poprawić czy ulepszyć pracę w swoim gospodarstwie rolnym i poprawić jakości wytwarzanych produktów, czy też zwiększyć hodowlę, mogli z tej pomocy skorzystać. Ze względu na ograniczenia związane z epidemią koronawirusa Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pracowała bez kontaktu z rolnikami. Nie wszyscy zdążyli złożyć dokumenty. O finansowe wsparcie warto się starać także z jeszcze jednego powodu. Premia w wysokości 150 tysięcy złotych jest bezzwrotna. Młody rolnik nie musi przeznaczać też własnych środków finansowych za inwestycje. 85 procent pieniędzy otrzymuje z Agencji już na starcie. Oczywiście musi je przeznaczyć na realizację założeń w swoim gospodarstwie, które wpisał w biznesplanie.

● **Kto może otrzymać premię?**

– Premię dla młodych rolników może otrzymać osoba, która w dniu złożenia wniosku ma nie więcej niż 40 lat. Wnioskodawca musi posiadać też odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Jeśli w dniu złożenia wniosku ich nie ma, to na ich uzupełnienie ma 3 lata, licząc od dnia doręczenia decyzji o przyznaniu pomocy. Starający się o wsparcie rolnik musi posiadać gospodarstwo rolne o powierzchni minimum 1 ha. Nie może jednak prowadzić działalności rolniczej dłużej niż 2 lata. Na to kryterium chce zwrócić szczególną uwagę, ponieważ niektórzy rolnicy otrzymują odmowną decyzję z tego powodu, że już wcześniej byli zarejestrowani np. jako posiadacze



zwierząt, co jest także prowadzeniem działalności rolniczej. Takie przypadki dyskwalifikują wnioskodawcę. Kolejne kryterium, które musi spełniać młody rolnik dotyczy wielkości ekonomicznej gospodarstwa rolnego. Ma się mieścić w przedziale od 13 tysięcy euro do 150 tysięcy euro. Oczywiście osoba ubiegająca się o premie musi przedstawić biznesplan dotyczący rozwoju gospodarstwa.

● **Na co można przeznaczyć pieniądze?**

– Możliwości jest wiele. Można np. powiększyć gospodarstwo rolne poprzez zakup ziemi. Można kupić stado podstawowe, jeśli np. młody rolnik chce do produkcji roślinnej włączyć jeszcze produkcję zwierzęcą. Może też kupić nowe maszyny i urządzenia, które poprawiają efektywność i jakość pracy w gospodarstwie. Przygotowując biznesplan należy pamiętać, że minimum 70 procent premii należy przeznaczyć na inwestycje w środki trwałe.

● **Jakie dokumenty należy przedłożyć?**

– Do składanego wniosku trzeba dołączyć przede wszystkim biznesplan, który rolnik jest zobowiązany zrealizować. Należy pamiętać też o dokumentach potwierdzających

kwalifikacje zawodowe. Jeśli wnioskodawca nie ma wymaganych kwalifikacji rolniczych, to jest zobowiązany je uzupełnić w ciągu 3 lat. Wnioskodawca musi też być ubezpieczony w KRUS-ie przynajmniej rok. Jest to bardzo ważne. Osoba, która przerwała rolnicze ubezpieczenie, np. założyła działalność gospodarczą przed upływem wymaganego jednego roku poniesie konsekwencje. Sankcje są różnorodne ze zwrotem wypłaconej przez Agencję premii. Zwracam na to szczególną uwagę, bo takie sytuacje niestety się zdarzają.

● **Gdzie należy złożyć wniosek?**

– Wniosek należy złożyć w oddziale regionalnym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, który mieści się w Elizówce. Można to zrobić zarówno osobiście, przesłać tradycyjną pocztą lub drogą elektroniczną.

● **Co może wykluczać młodego rolnika z tego działania?**

– Jedynym powodem, przez który wnioskodawca może zostać wykluczony z tej pomocy jest wcześniejsze otrzymanie wsparcia z „młodego rolnika”.

● **W województwie lubelskim działanie adresowane do młodych rolników było dość popularne. Jakie było zainteresowanie w poprzednich naborach?**

– Po zwiększeniu kwoty pomocy ze 100 tysięcy do 150 tysięcy złotych popularność tego działania znacząco wzrosła. Dlatego też w tym ostatnim naborze mieliśmy ponad tysiąc wniosków. Ta liczba pokazuje, że zainteresowanie było rzeczywiście duże. Liczymy, że teraz będzie podobnie.



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Więcej zielonej energii w mieście

BIAŁA PODLASKA U mieszkańców zostanie zainstalowanych 407 kolejnych instalacji OZE (odnawialne źródła energii). To już druga edycja takiego projektu. Tym razem samorząd pozyskał prawie 3 mln zł dofinansowania na ten cel, a cały projekt wyniesie 6,3 mln zł.

– Te pieniądze pozwolą na dofinansowanie mieszkańcom zakupu i montażu kolejnych 407 instalacji OZE, w tym 247 zestawów fotowoltaicznych i 161 kolektorów słonecznych – precyzuje prezydent Michał Litwiniuk.

Samorząd właśnie podpisał w tej sprawie umowę z Urzędem Marszałkowskim. Montaż tych instalacji potrwa do końca 2022 roku.

Przypomnijmy, że obecnie trwa jeszcze realizacja inwestycji w ramach pierwszego projektu. U mieszkańców w sumie powstanie ponad 800 instalacji OZE. Biały projekt był największy w województwie lubelskim. Jego wartość to ok. 12 mln zł, z czego dofinansowanie unijne to 9 mln zł.

(EB)



Dwa orły bieliki wypuszczone na wolność

NA WOLNOŚCI Dwa orły bieliki, które były pod opieką „Ptasiego Azylu” w warszawskim zoo, zostały wypuszczone na wolność. Samica została znaleziona w zeszłym roku w województwie lubelskim

Alicja Skiba

Bieliki, które przez kilka miesięcy były pod opieką „Ptasiego Azylu”, to samiec i samica. Samica, ważąca ok. 6 kg, większa od samca, ma prawie 2 lata.

Samica bielika znalazła się w „Ptasim Azylu” warszawskiego zoo w lipcu 2019 r. Została znaleziona nocą w uroczysku Horodrób w woj. lubelskim.

Dwaj mężczyźni przywieźli ją do stołecznej placówki, a lekarze zdiagnozowali uraz nadgarstka. W ranie znaleźli larwy much.

Proces gojenia i rehabilitacja ptaka trwały rok. Nie było wiadomo, czy samica bielika powróci do natury. Leczenie jednak zakończyło się sukcesem – pacjentka wróciła do pełni sił i od dziś lata w swoim naturalnym środowisku. Została znaleziona na Lubelszczyźnie z urazem nadgarstka i nie mogła polować. Rana nie była głęboka, jednak zainfekowana przez larwy much przez co nie mogła również latać. Została przywieziona do ośrodka przez lubelskich leśników.

Samiec, jak wskazali ornitolodzy w zoo, urodził się w tym roku i jest młodym osobnikiem. Z wielkim prawdopodobieństwem zgubił się swoim rodzicom – znalezione go osłabionego i wygłodzonego; miał zatrucie żołądka. – Trafił tu do nas



bieliki są gatunkiem wodnym, polującym najczęściej w pobliżu rzek. Ich rozpiętość skrzydeł może wynieść w przypadku samic nawet do 2,4 m, zaś samców do 2,2 m

FOT. UM WARSZAWA

przez łańcuch ludzi. Najpierw znaleźli go oczywiście leśnicy. Mieliśmy już doświadczenie z chorobami żołądkowymi ptaków, więc został szybko wyleczony. Ćwiczył latanie w naszych wolierach, więc nie stracił kondycji, co było zresztą widać po tym, jak żwawo i pewnie wystartował – ocenił dyrektor zoo.

Kruszewicz wyjaśnił, że orły zostały wypuszczone o tej porze roku,

ponieważ zakończył się ich okres lęgowy i w związku z tym również czas walki terytorialnej się skończył, więc ptakom nic nie będzie groziło na wolności. – Orły zasadniczo tolerują się wzajemnie, często jest tak, że jak dojrzały okaz coś upoluje i nie doje, zostawia tę resztę młodemu osobnikowi. Wypuściliśmy je tutaj, bo to sprawdzone i bezpieczne miejsce – jest bliskość

Wisły, do tego nieopodal są wyspy i piaszczyste ławice. Nasze dwa osobniki – zapewne po pierwszym szoku – zatrzymają się gdzieś, wykąpią w rzece i polecą ponownie, tym razem zapolować – wytłumaczył.

Jak podkreślił, ptaki z łatwością odnalazły się na wolności, ponieważ dzięki dużym wolierom w zoo mogły swobodnie latać podczas

pobytu w „Ptasim Azylu”. – To jest bardzo ważne, żeby mogły utrzymać swoją kondycję, ponieważ jeśli nie używają skrzydeł przez kilka miesięcy, ich powrót na wolność może być bardzo ciężki – zaznaczył.

Jak wytłumaczył Kruszewicz, bieliki są gatunkiem wodnym, polującym najczęściej w pobliżu rzek. Ich rozpiętość skrzydeł może wynieść w przypadku samic nawet do 2,4 m, zaś samców do 2,2 m. Dojrzałe samice osiągają wagę do 6 kg, zaś samce do 5 kg. Jest to ptactwo długowieczne. – Mieliśmy w zoo osobnika, który dożył 40 lat, jednak zazwyczaj w naturze 30 lat to pewien sukces. W Polsce, odkąd w 1981 r. zostały objęte ochroną, jest ich dużo. Obecnie mamy 1500 par lęgowych w kraju – zaznaczył.

Dyrektor dodał, że bieliki należy pełnoprawnie nazywać orłami. – Odejmowanie im miana orłów to rusycyzm, ponieważ tam dzielą te ptaki na orły (aquila) i orłany (halietus). Jednak w każdym innym języku europejskim bieliki to orły. Zresztą wystarczy spojrzeć temu ptakowi w oczy, by widzieć jego orlą naturę. Odbieranie mu tego miana nie jest w porządku wobec naszego godła – powiedział.

„Ptasi Azyl” przy warszawskim zoo zajmuje się leczeniem i rehabilitacją ptaków. W placówce co roku pomoc znajduje około 6 tysięcy ptaków. Azyl wspiera ochronę zagrożonych gatunków i pomaga lokalnym populacjom ptaków.

PAP – NAUKA W POLSCE

Rozpoczęto budowę reaktora czystego dla środowiska

We wtorek we francuskim Cadarache zainaugurowano uroczystie budowę tokamaka ITER – eksperymentalnego reaktora termojądrowego.

ITER nie będzie pełnił funkcji elektrowni; jest projektem typowo naukowym. Ma posłużyć do zbadania możliwości związanych z produkowaniem energii z użyciem kontrolowanej fuzji jądrowej na wielką skalę. Pierwsze elektrownie tego typu mają zacząć działać w 2040-2050 r. – wynika z szacunków niektórych badaczy. Z kolei pierwsze eksperymenty w ITER mają się rozpocząć za pięć lat.

Jaka jest podstawowa różnica w działaniu reaktora termojądrowego od klasycznej elektrowni jądrowej? Jak wyjaśnia dr Marcin Jakubowski z Instytutu Fizyki Plazmy im. Maxa Plancka w Greifswaldzie (Niemcy), z punktu widzenia fizyka różnica jest istotna: w elek-

troni jądrowej energię uzyskuje się z rozpadu ciężkich izotopów radioaktywnych. W elektrowni termojądrowej ze scalanie lekkich izotopów wodoru.

– To prowadzi do dość istotnych różnic, dla zwykłego zjadacza chleba istotne są dwie:

w reaktorze termojądrowym nigdy nie zajdzie niekontrolowana reakcja łańcuchowa, więc nie ma niebezpieczeństwa awarii takiej jak w Fukushima czy Czarnobylu. Druga różnica to właśnie brak odpadów radioaktywnych, które trzeba przechowywać przez tysiące lat w bezpiecznym miejscu

– podkreśla naukowiec.

Reaktor ITER ma konstrukcję tokamaka – urządzenia, które pozwala na przeprowadzenie kontrolowanej reakcji termojądrowej. Takie reakcje zachodzą



Reaktor, którego budowa właśnie się rozpoczęła, będzie potężny – komora, w której zachodzi wyładowanie ma mieć 840 m³, a jego waga docelowa to 23 tys. ton

FOT.

w naturze – są one (obok energii grawitacyjnej) głównym źródłem energii gwiazd. Według ekspertów budowa reaktora, w którym można będzie przeprowadzać podobne reakcje, pomoże rozwiązać problem produkcji czystej energii elektrycznej. W praktyce oznacza to, że w przyszłości przy pomocy to-

kamaków można będzie wytwarzać energię elektryczną bez obciążania środowiska.

– Planowane elektrownie termojądrowe nie będą urządzeniami badawczymi, nie będą potrzebowały drogich instrumentów do badania plazmy, której potrzebuje ITER. Co do kosztów to na dziś są wysokie, ale trze-

ba spojrzeć na inne źródła energii. Stosowane dziś dość powszechnie fotowoltaika i energetyka wiatrowa dwie dekady temu zdawały się kosztownym hobby najbogatszych państw. Dziś energia elektryczna uzyskana z OZE jest tańsza od tej produkowanej z węgla – podkreśla dr Jakubowski.

Jak opowiada, pomysł na zbudowanie największego reaktora na świecie zrodził się w 1985 roku. Stało się to podczas spotkania prezydenta USA Ronaldą Reaganą z sekretarzem generalnym ZSRR – Michaiłem Gorbaczowem w Genewie.

Porozumienie w sprawie budowy tego urządzenia ostatecznie podpisano dopiero w 2006 roku, w międzyczasie do projektu dołączyły Japonia i Korea Płd., Chiny, Indie i Unia Europejska, która obecnie jest główną siłą napędową budowy tego eksperymentu – zaznacza naukowiec.

Jakubowski podaje, że koszt ITER-u to około 22 mld euro, z czego prawie połowę pokrywa Unia Europejska. – Wydaje się dużo, ale jest porównywalne z innymi projektami. Szacunki mówią, że koszt odkrycia bozonu Higgsa to mniej więcej 13 mld dolarów, które wydano na budowę i obsługę Wielkiego Zderzacza Hadronów w Genewie. Koszt budowy nowoczesnej elektrowni jądrowej to kilka miliardów euro – wylicza.

PAP – NAUKA W POLSCE, SZYMON ZDZIEBŁOWSKI

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 31 LIPCA-2 SIERPNI

Żużel

● **PGE Ekstraliga:** Motor Lublin – Betard Sparta Wrocław, w niedzielę o godz. 19.15 na stadionie przy Al. Zygmunta w Lublinie.

Piłk nożna

● **III liga, sobota:** Orleńskie Radzyń Podlaski – Podlasie Biała Podlaska (17) ● Wisła Puławy – Wólczanka Wólka Pełkińska (18). Niedziela: Stal Kraśnik – Korona II Kielce (16) ● Lewart Lubartów – Podhale Nowy Targ (17)

● **IV liga, grupa I, sobota:** Sparta Rejowiec Fabryczny – Huragan Międzyrzec Podlaski (12) ● Włodawianka Włodawa – Bizon Jeleniec (14) ● Orleńskie Łuków – Opolanin Opole Lubelskie (17). Niedziela: Powiślak Końskowola – Lublinianka Lublin (15) ● Start Krasnystaw – Górnik II Łęczna (17) ● Lutnia Piszczac – POM Iskra Piotrowice (17).

● **IV liga, grupa II, sobota:** Świdniczanica Świdnik Mały – Unia Białopole (11). Niedziela: Granit Bychawa – Unia Hrubieszów (17) ● Tomasovia Tomaszów Lubelski – Kłos Gmina Chełm (17) ● Grom Różaniec – Kryształ Werbkowice (17) ● Łada 1945 Biłgoraj – Huczwa Tyszowce (17) ● Victoria Żmudź – Gryf Gmina Zamość (18).

● **Zamojska klasa okręgowa, sobota:** Olimpia Miączyn – Olimpiakos Tarnogród (13) ● Orion Dereźnia – Metalowiec Goraj (16) ● Błękitni Obsza – Pogoń 96 Łaszczówka (17) ● Granica Lubycza Królewska – Tanew Majdan Stary (17) ● Omega Stary Zamość – Korona Łaszczów (17.30). Niedziela: Tarpan Korchów – Potok Sitno (17) ● Sokół Zwierzyniec – Roztocze Szczecznica (17) ● Tur Turobin – Victoria Łukowa (17) ●

Igros Krasnobród – Orzeł Terespol (17.30).

● **II runda Pucharu Polski w okręgu lubelskim, piątek:** Garbarnia Kurów – MKS Ryki (18.30). **Sobota:** Piaskovia Piaski – Motor II Lublin (11) ● Garbarnia II Kurów – Polesie Kock (15). **Niedziela:** LZS Poniatowa Wieś – LKS Stróża (11) ● Błękit Cychów – Orion Niedrzwica Duża (18) ● GLKS Głusk – Avia II Świdnik (18) ● LKS Kamionka – Wisła II Puławy (18) ● GKS Abramów – Żyrzyniak Żyrzyn (18) ● Stal Poniatowa – Tęcza Bełżyce (18) ● KS Drzewce – Draco Kowala (18) ● Wisła Annapol – Ruch Popkowice (18) ● Zawisza Garbów – Sokół Konopnica (18) ● Kamex Polichna – Orzeł Urzędów (18).

Siatkówka

● **Finał Mistrzostw Polski Juniorek w siatkówce plażowej**, w sobotę od godz. 9.30 na boiskach plażowych KUL przy ul. Konstantynów 1G w Lublinie.

Szachy

● **Wojewódzki Turniej Błyskawiczny w ramach XII Międzynarodowego Festiwalu Szachowego im. J. Zukertorta**, w sobotę od godz. 15.30 w Starostwie Powiatowym przy ul. Spokojnej 9 w Lublinie. Zapisy będą prowadzone na godzinę przed turniejem lub przez internet. Więcej informacji można znaleźć na stronie: szachy.lublin.pl.

● **Wojewódzki Turniej Szachowy do 8, 10, 12, 14, 16, 18 i OPEN oddzielnie dla juniorek i juniorów w ramach XII Międzynarodowego Turnieju Szachowego im. J. Zukertorta**, w niedzielę od godz. 10 w Starostwie Powiatowym przy ul. Spokojnej 9 w Lublinie. Zapisy będą prowadzone na godzinę przed turniejem.

(LUKISZ)

Puchar Polski zostaje w Radzynie!

PIŁKA NOŻNA Finał dla Orląt Spomlek. Drużyna Artura Bożyka wygrała w środę z Chełmianką 2:0. W nagrodę będzie reprezentować województwo lubelskie w centralnej edycji Pucharu Polski. W pierwszej rundzie tych rozgrywek zmierzy się z drugoligową Pogonią Siedlce

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tak, jak można było się spodziewać od pierwszego gwiazdka częściej przy piłce była drużyna z Chełma. Goście stworzyli też sobie kilka dobrych okazji na gole. Najpierw groźnie główkowali: Grzegorz Bonin i Przemysław Kanarek. Najlepszą szansę w pierwszej połowie miał jednak Michał Wawryszczuk. Strzał pomocnika Chełmianki był bardzo dobry, ale jeszcze lepiej zachował się Bartosz Klebaniuk, który zdołał odbić piłkę.

W końcówce pierwszej odsłony porządnie „zakotłowało” się za to w szesnastce przyjezdnych. Piłkarze Orląt sygnalizowali faul rywali i domagali się podkątowania rzutu karnego. Mimo dyskusji

ZDANIEM TRENERÓW

Jan Konojacki (Chełmianka)

– Czasami tak się zdarza, że mimo sytuacji nic nie chce wpaść. I tak było w środę przy okazji meczu w Radzynie Podlaskim. W przekroju całego spotkania byliśmy częściej przy piłce i prowadziliśmy grę, a Orlęta nastawiły się na kontry. W zasadzie przez całe zawody grali to samo, czyli długą piłkę. Straciliśmy bramkę po stałym fragmencie. W tym momencie było jasne, że musimy zaatakować większą liczbą graczy. Tak zrobiliśmy, bo liczyliśmy, że uda się odrobić starty. Niestety, jednak z kontr zakończyła się druga bramka dla gospodarzy i zamknięciem spotkania.

Artur Bożyk (Orleńskie Spomlek)

– Bardzo cieszymy się ze zwycięstwa, ale nie ma co ukrywać, że mieliśmy trudne momenty. Ciężko było nam odbierać piłkę przeciwnikowi, który korzystał z potencjału technicznego, jaki posiadają ich zawodnicy. My daliśmy z siebie jednak bardzo dużo, a swoje zrobiło także nowe ustawienie taktyczne, które przygotowaliśmy na ten mecz. Cieszy, że konsekwencją naszych działań jest zdobycie Pucharu Polski. To pomoże nam także w tym procesie adaptacji nowych piłkarzy, a także budowania naszej drużyny.



Orleńskie otrzymały za zwycięstwo 40 tysięcy złotych, a także przepustkę do centralnej edycji rozgrywek Pucharu Polski

FOT. LZPN.PL

z obu stron sędzia jednak nie dopatrzył się przewinienia i nakazał piłkarzom grać dalej. W efekcie, po 45 minutach goli nie było.

Po zmianie stron szybko wynik powinni otworzyć podopieczni trenera Bożyka. Adrian Nowosadko zagrał ze skrzydła wzdłuż bramki, ale żaden z jego kolegów nie zdołał dopaść do piłki i umieścić jej w siatce. Mijały kolejne minuty, a żadnej z ekip nie udawało się zdobyć gola. Kibice pewnie spodziewali się już, że znowu dojdzie do rzutów karnych. Tymczasem w 71 minucie po rzucie rożnym Orlęta jednak dopięły swego. Najpierw dobrze główkował Edvinas Baniulis. Strzał Litwina zdołał odbić Sebastian Ciołek, ale przy dobitce Mateusza Chyły nie mógł już nic poradzić.

W końcówce goście musieli bardziej zaryzykować w poszukiwaniu wyrów-

nującej bramki. A to oznaczało, że zespół z Radzyna Podlaskiego będzie miał okazję na kontry. Dwie „setki” zepsuł Maciej Wojczuk, ale tym razem zmarnowane sytuacje się nie zemściły. W doliczonym czasie gry gospodarze jednak upewnili się, że puchar zostanie w Radzynie Podlaskim. Wynik na 2:0 ustalił Karol Rycaj.

Orleńskie Radzyń Podlaski – Chełmianka Chełm 2:0 (0:0)

Bramki: Chyła (71), Rycaj (90+4).

Orleńskie: Klebaniuk – Szymala, Kurs (62 Chyła), Kot, Nowosadko, Kamiński, Bożym (46 Rycaj), Kobiłka, Syryjczyk (70 Baniulis), Kalita (83 Kuźma), Wojczuk (90 Idzikowski)

Chełmianka: Ciołek – Kożuchowski, Wołos, Kanarek, Brzyski, Skoczylas, Bednara, Grząd (67 Więcaszek), Wawryszczuk, Bonin, Myśliwiecki.

Żółte kartki: Kot, Kamiński, Baniulis – Bednara, Wołos.

Sędziował: Piotr Burak (Zamość).

Kto lepiej przebudował zespół?

PIŁKA NOŻNA Po ponad ośmiu miesiącach przerwy do gry wracają wreszcie nasi czwartoligowcy. Jednym z ciekawszych meczów pierwszej kolejki będzie spotkanie Powiśłaka z Lublinianką (niedziela, godz. 15)

To będzie nie tylko starcie szóstej i siódmej drużyny poprzednich rozgrywek. W lecie na przeprowadkę z Lublina do Końskowoli zdecydowała się aż trójka zawodników: Jarosław Milcz, Sebastian Wrzesiński, a także Dominik Ptaszyński. Dariusz Bodak w lecie stracił także: Grzegorza Bonina, Tomasza Brzyskiego i Jakuba Bednarę, którzy trafili do Chełmianki, czy Grzegorza Mulawę (Kryształ Werbkowice). A to oznacza porządną przebudowę drużyny. Jak się udało? – Mamy świadomość, że tworzymy tak naprawdę zespół na nowo. Trzon doświadczonych piłkarzy jednak u nas został. Mamy też obiecujących młodzieżowców, a jak na naszą ligę ambitnych i dobrze rokujących. Cieszymy się też z chłopaków, których udało się pozyskać – mówi trener Bodak.

Do jego zespołu dołączyli już: Marcin Fiedziński, Cezary Kabała, Norbert Pioś i bramkarz Krzysztof Kurek. Z drużyną trenuje także napastnik, który ma za sobą grę w II lidze. Nie wiadomo

jeszcze, czy uda się go jednak zgłosić do rozgrywek już na pierwszy mecz. – Musimy jeszcze dograć szczegóły, ale liczymy, że ten zawodnik zostanie z nami. Na pewno mamy jeszcze w kadrze jedno, a może nawet dwa miejsce i chcielibyśmy pozyskać piłkarzy z wyższych lig – dodaje opiekun klubu z Wieniawy. Jakiego meczu spodziewa się w niedzielę? – Nie ma co ukrywać, że zmierzmy się z kreuzem tej ligi, który naprawdę porządnie wzmocnił swoją kadrę. Trzeba jednak pamiętać, że są na podobnym etapie, jak my. Jeszcze budują drużynę. Chcemy punktować w każdym meczu i na pewno do Końskowoli pojedziemy, żeby sprawić niespodziankę – wyjaśnia trener Bodak.

Powiślak stracił aż dziewięciu graczy, w tym najlepszego strzelca Damiana Kopruchę. Oprócz tercetu z Lublinianki pozyskał jednak: Macieja Zagórskiego (Unia Hrubieszów), Damiana Bernata (Wisła Puławy), czy Jakuba Nowaka (Opolanin Opole Lubelskie). Przez jakiś

czas trener Witkowski nie będzie mógł też korzystać z dziesiątego zawodnika – Adriana Dudkowskiego, który doznał kontuzji kostki. – Może być i tak, że Adrian wypadnie nam na całą rundę. Dlatego kadra nie jest jeszcze zamknięta. Dołączy do nas na pewno obrońca z Ukrainy, a musimy też znaleźć nowego pomocnika – wyjaśnia szkoleniowiec ekipy z Końskowoli. Dodaje też, że jego drużyna będzie potrzebowała trochę czasu, żeby się zgrać. – Wszyscy zdają sobie sprawę, że przy tak dużych zmianach nie będziemy od razu grali na miarę naszych możliwości. Kilka meczów upłynie, zanim pokażemy, co tak naprawdę potrafimy. Jesteśmy jednak na dobrej drodze. Inauguracja? Wiemy, że Lublinianka także mocno zmieniła swój skład. Mają jednak dobrego trenera, który na pewno wszystko poukłada. W czwartej lidze każde spotkanie trzeba wybiegać i nikt nie odda punktów za darmo. Tak samo będzie w niedzielę – dodaje Kamil Witkowski.

(LUKISZ)

Łada walczy z czasem

PIŁKA NOŻNA Jeszcze w środę klub z Biłgoraja nie zgłosił do nowego sezonu ani jednego zawodnika. W czwartek działacze zaczęli jednak załatwiać formalności. Mimo wszystko ligowa inauguracja i mecz z Huczwą Tyszowce (niedziela, godz. 17) stoi pod znakiem zapytania

W ubiegłym tygodniu na portalu Łady pojawiło się oświadczenie zarządu klubu. W skrócie można powiedzieć, że są duże problemy ze skompletowaniem składu. – Coraz młodszy piłkarze w zamian za trenowanie i rozgrywanie meczów oczekują gratyfikacji finansowych i często wybierają, zamiast gry na wyższym szczeblu, reprezentowanie mniejszych klubów z okolicy, które godzą się wypłacać im większe wynagrodzenie – napisali działacze klubu z Biłgoraja. Tego lata trener Bartłomiej Kowalik miał bardzo duże kłopoty kadrowe. – Z podobną sytuacją mamy do czynienia obecnie. Kilku zawodników, po latach treningów w Ładzie, zdecydowało się opuścić klub w poszukiwaniu lepszych ofert. W efekcie rozpadł się trzon drużyny, co wprowadziło niepewność w szeregi pozostałych piłkarzy. Próby zaproszenia do udziału w treningach zawodników z okolicznych miejsc-

wości spełzły na niczym, bo najwcześniej w świecie Łada nie mogła zaoferować im więcej niż są w stanie uzyskać od innych, często dużo mniejszych klubów. Nie zamierzamy licytować się z innymi drużynami, kto da więcej pieniędzy za mecz – czytamy dalej w oświadczeniu działaczy. LZPN nie dostał jednak żadnego pisma w sprawie planów wycofania drużyny z gry. – Wiemy, że jeszcze w środę Łada nie miała zgłoszonego do gry ani jednego zawodnika. W czwartek działacze wzięli się jednak do pracy. Nie wiemy, czy uda im się zebrać drużynę, ale w ostateczności będą mieli na to dwa tygodnie, bo dopiero trzeci walkower oznacza wykluczenie. Mogą też spróbować porozumieć się z rywalami w sprawie przekładania meczów. My nie dostaliśmy informacji, że chcą wycofać się z ligi – mówi Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

(LUKISZ)

PIŁKARSKA III LIGA W SKRÓCIE

Tylko dwa dni odpoczynku

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski z powodu zaległego Pucharu Polski muszą grać w ostatnich tygodniach co trzy dni. W środę piłkarze Artura Bożyka pokonali Chelmiankę 2:0. To jednak oznacza, że mają tylko dwa dni odpoczynku przed pierwszym meczem w lidze z Podlasem Biała Podlaska. Drużyna z Radzyna Podlaskiego chciała przenieść spotkanie na niedzielę. Niestety, rywale się na to nie zgodzili.

– Szczerze mówiąc napawa mnie obrzydzenie ich postawą. To są decyzje obce dla Podlasia, które ja znam i w którym gralem. Mamy mało czasu na przygotowanie do pierwszego spotkania o punkty, bo przeciwnik kategorycznie odmówił przeniesienia. Szkoda, bo zabrakło przede wszystkim szacunku dla zdrowia chłopaków. Nic już jednak na to nie poradzimy i postaramy się przygotować najlepiej, jak to będzie możliwe. Nikt nowy na razie też do nas nie dołączy, chociaż cały czas liczę, że uda nam się jeszcze poszerzyć kadrę, ale na pewno nie przed pierwszą kolejką – wyjaśnia trener Bożyk.

Co na to białczanie? – To była decyzja trenera, ale z tym meczem od dłuższego czasu było spore zamieszanie. Z tego co wiem poszliśmy na rękę rywalom przy ustalaniu terminu, bo i tak z powodu wesela jednego z zawodników to spotkanie miało być przeniesione. Potem okazało się, że jednak będziemy grali. Teraz z powodu Pucharu Polski znowu mieliśmy go przekładać? Poszliśmy wcześniej na ustępstwa, ale nie możemy się zgodzić na wszystko, bo też mamy

swoje plany – wyjaśnia Przemysław Skrodziuk, drugi trener Podlasia.

A to oznacza, że derby w Radzynie Podlaskiej odbędą się w sobotę o godz. 17.

Lewart kontra Podhale

Beniaminek w niedzielę o godz. 17 zainauguruje nowy sezon domowym meczem z Podhalem Nowy Targ. I od razu podopiecznych trenera Tomasza Bednaruka czeka trudne zadanie. – Na pewno nie będzie łatwo. Gramy z mocnym rywalem. W tygodniu analizowaliśmy jednak przeciwnika i liczymy na pozytywne otwarcie sezonu. Wiadomo jednak, że na tym poziomie wszystkie mecze będą ciężkie. Trzecia liga to dla nas duże wyzwanie, a w naszej grupie jest sporo dobrych drużyn. Nikt nie odczuwa jednak bojaźni, szykujemy się spokojnie do tego pierwszego meczu – zapewnia trener Bednaruk.

Stal sprawdzi rezerwy

Ostatni z naszych zespołów – Stal Kraśnik zagra przed własną publicznością z Koroną II Kielce (niedziela, godz. 16). Podopieczni Bohdana Bławackiego w okresie przygotowawczym bardzo dobrze zaczęli, bo wygrali cztery pierwsze sparingi. Ostatnie trzy, w których mierzyli się z mocniejszymi rywalami to jednak trzy porażki. Dlatego postawa niebiesko-żółtych będzie w weekend dużą niewiadomą. Na pewno Stal w lecie porządnie odmłodziła zespół. Z tych bardziej doświadczonych graczy zostali jedynie: Julien Tadrowski, czy Krystian Michalak.

(LUKISZ)

Mecz pokaże czy rozpracowali rywala

PIŁKARSKA III LIGA To będzie jeden z ciekawszych meczów pierwszej kolejki w sezonie 2020/2021. Trzecia na mecie poprzednich rozgrywek Wólczanka Wólka Pełkińska przyjedzie do Puław na mecz z szóstą Wisłą (godz. 18). W drużynie Mariusza Pawlaka wielu upatruje jednego z głównych faworytów do awansu

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Duma Powiśla od razu stanie przed trudnym zadaniem. Rywale w poprzednim sezonie rozegrali 12 meczów na wyjeździe i zanotowali w nich bilans: siedem zwycięstw i pięć porażek. Wólczanka potrafiła wygrać w Krakowie z Hutnikiem, w Tarnobrzegu, Kraśniku, czy Nowym Targu. Na Arenie Lublin zremisowała za to bezbramkowo z Motorem. Triumfowała także na stadionie MOSiR w Puławach, gdzie pokonała gospodarzy 1:0.

W lecie ekipa z Podkarpacia nie dokonywała też zbyt wielu transferów. W kadrze doszło raczej do kosmetycznych zmian. Jest za to nowy trener. Po tym, jak Marcin Wołowicz ponownie objął Stal Rzeszów w Wólce Pełkińskiej zdecydowali się na Daniela Myśliwca, który w przeszłości pracował w Górniku Łęczna, a ostatnio w ekstraklasowej Arce Gdynia i Lechii Tomaszów Mazowiecki.

W Puławach udało się solidnie wzmocnić drużynę, zwłaszcza w ataku. O sile ognia Duma Powiśla mają teraz stanowić doświadczeni: Bartłomiej Bartosiak (GKS Bełchatów), Emil Drozdowicz (Chojniczanka Chojnice), a także Adrian Paluchowski (Stal Mielec). Trudno się dziwić, że po takich transferach



Wisła wygrała wszystkie cztery letnie sparingi

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

wielu właśnie w Wiśle widzi jednego z głównych kandydatów do awansu.

– Nie ukrywamy, że chcemy grać o najwyższe cele. Nie po to robiliśmy korekty

w składzie, żeby być zespołem ze środka tabeli. Chcemy walczyć o czołowe lokaty, ale wiadomo, że wszystko zweryfikuje liga. Obrabiamy jakiś kierunek, ale chcemy

dążyć do niego spokojnie, na boisku. Wiemy, ile jest kolejek, a nie ma drużyny, która potrafi wygrywać wszystkie mecze. Wierzę jednak, że jesteśmy silnym zespołem i że będziemy należeć do czołówek – mówi Mariusz Pawlak, opiekun Duma Powiśla.

A jakiego spotkania w sobotę spodziewają się piłkarze z Puław. – Obserwowaliśmy ostatnio naszego pierwszego przeciwnika. Nie chcę się wdawać w szczegóły, ale mogę powiedzieć, że będziemy mieli swój plan na to spotkanie. Trzeba też pamiętać, że każdy mecz jest inny. Na ile udało nam się przeczytać rywala, dowiemy się tak naprawdę dopiero w sobotę – przekonuje Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec powtarza, że ciągle w kadrze puławian mogą pojawić się nowi piłkarze. – Można się spodziewać kolejnych ruchów. Podchodzimy jednak do tematu spokojnie. Poprzednie transfery były przemyślane i wcześniej przygotowane. Mamy jeszcze coś w zanadrzu, ale obecnie koncentrujemy się już na najbliższym meczu. Przed sobotą nikt nowy nie pojawi się w drużynie. Jest za mało czasu, żeby wrzucać kogoś od razu do składu, czy nawet 18 meczowej. Mamy jednak miesiąc, żeby uzupełnić kadrę, która jest solidna, ale niezbyt szeroka – wyjaśnia trener klubu z Puław.

Z Łęcznej do Chelma?

PIŁKARSKA III LIGA Kolejne, ciekawe plotki transferowe docierają z Chelma. Mówi się, że do trzecioligowca może trafić Krystian Wójcik z Górnika Łęczna. Podopieczni Jana Konojackiego w niedzielę rozpoczną nowy sezon od wyjazdowego meczu z Wisłą Sandomierz (godz. 17)

W środę Chelmianka przegrała w finale Pucharu Polski na szczeblu województwa z Orlętami Spomlek 0:2. Trener Konojacki w trakcie spotkania dokonał tylko jednej zmiany. Mimo kilkunastu transferów kadrę jego drużyny nie jest zbyt szeroka. Dlatego w najbliższych dniach można się jeszcze spodziewać kolejnych ruchów kadrowych. Jednym z zawodników, który może trafić do ekipy białozielonych jest właśnie Krystian Wójcik.

Popularny „Czoko” w sezonie 2019/2020 rozegrał 19 meczów w II lidze i trzy w Pucharze Polski. W 2020 roku zbierał już jedynie trzy występy, a po restarcie rozgrywek tylko raz pojawił się na boisku. Przy okazji spotkania z Błękitnymi Stargard spędził na murawie kilkanaście minut. To wcale nie musi być jedyny piłkarz, który dołączy

w najbliższym czasie do drużyny trenera Konojackiego.

– Nasza kadra nie jest jeszcze zamknięta – mówi szkoleniowiec klubu z Chelma. – Okienko transferowe jest w toku i niewykluczone, że uda nam się jeszcze dokonać kolejnych wzmocnień. Czy w grę wchodzi więcej niż jeden zawodnik? Może dojść do takiej sytuacji – dodaje trener.

Jego podopieczni na dzień dobry w sezonie 2020/2021 zagrają w Sandomierzu z tamtejszą Wisłą. W poprzednim sezonie drużyna Rafała Wójcika przeżywała wielkie problemy organizacyjne, ale w lecie dokonała kilku ciekawych transferów. Zespół wzmocnili chociażby: Patryk Cheba i Kamil Belczowski (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), a także Marcel Tyl z Unii Tarnów i kilku młodzieżowców. Na dodatek Wisła nie przegrała żadnego z czterech sparingów, a

w tym ostatnim sprawdzianie pokonała trzeci zespół ubiegłego sezonu w grupie czwartej III ligi – Wólczankę Wólkę Pełkińską 4:3.

– Można powiedzieć, że ostatnio w Wiśle też działo się sporo. Trochę, jak u nas, bo ich skład też został porządnie przemyślany, a zespół jest w trakcie budowy, dokładnie tak, jak my. To na pewno będzie ciekawe spotkanie. W środę przegraliśmy z Orlętami, ale to już historia. Od czwartku myślimy tylko i wyłącznie o ligowej inauguracji. Trudno powiedzieć, na co będzie nas stać i jak daleko zajdziemy. Liga wszystko zweryfikuje. Zrobiliśmy kilkanaście transferów, ale inne kluby także wzmocniły się w lecie i nikt nie odda punktów za darmo. Na każde zwycięstwo trzeba będzie się mocno napracować. Tak samo będzie również w Sandomierzu – mówi Jan Konojacki.

(LUKISZ)

Cztery transfery Hetmana

PIŁKARSKA III LIGA Trudno być optymistą, jeżeli pierwszy mecz kontrolny rozgrywa się dopiero na tydzień przed startem nowych rozgrywek. Trzeba jednak przyznać, że jeszcze kilkanaście dni temu nikt nie wierzył, że Hetman w ogóle wystartuje w nowym sezonie III ligi. W sumie klub z Zamościa ma za sobą dwa sparingi

po remisie z Gromem Różaniec tym razem trzecioligowiec pokonał rywala z klasy okręgowej – Olimpię Miączyn 6:0. Trener Michał Macek oficjalnie będzie miał już do dyspozycji trzech nowych graczy. Kolejni powinni dołączyć do zespołu w najbliższych dniach.

W Zamościu zagrają: Wesley Cain (ostatnio Tomaszów Lubelski), a także: Piotr Dajos i Adrian Gierowski (oba Opolanin Opole Lubelskie). W czwartek do drużyny dołączył jeszcze Michał Wolanin (Wisła Puławy). Wzmocnieniem powinien być zwłaszcza ten pierwszy, który w poprzednim sezonie bardzo dobrze radził sobie w barwach

niebiesko-białych. Kanaadyczyk zapisał na swoim koncie osiem goli.

Wśród podopiecznych trenera Macka nie mieli problemów z pokonaniem niższej notowanego rywala. Po pierwszej połowie prowadzili dwoma bramkami. A po zmianie stron dorzucili jeszcze cztery gole. Na listę strzelców wpisywali się chociażby: Cain, Łukasz Pokrywka, Przemysław Koszel, a także zawodnicy testowani. W sumie takich graczy było sześciu.

Zamościanie już w niedzielę rozpoczną nowy sezon. Pierwszym rywalem będzie beniaminek III ligi – KS Wiązownica. To mistrz IV ligi podkarpackiej. Zawody rozpoczną się o godz. 17. – Wiele

osób spisuje nas na straty, ale wierzę, że będziemy w stanie powalczyć. Pojedziemy tam sprawić niespodziankę. Nie jesteśmy przygotowani na 100 procent, ale nie można też powiedzieć, że chłopaki w ostatnich tygodniach zupełnie nie pracowali. Widać, że ćwiczyli indywidualnie – wyjaśnia Jan Cios, dyrektor sportowy Hetmana.

(LUKISZ)

Hetman Zamość – Olimpia Miączyn 6:0 (2:0)

Bramki: Pokrywka, Cain, Koszel, zawodnicy testowani 3.

Hetman: Gibki – zawodnik testowany I, Mysza, zawodnik testowany II, Gierowski, zawodnik testowany III, Dajos, Turczyn, Pokrywka, Cain, Grzęda oraz Pupec, Koszel, Baran i trzech zawodników testowanych.

Dwa zwycięstwa na koniec

SIATKÓWKA

Reprezentantki Polski wygrały dwa towarzyskie spotkania ze Szwajcarią w Łodzi. Tym samym, podobnie jak panowie, zakończyły już reprezentacyjny sezon

Najwięcej problemów Biało-Czerwonym sprawił pierwszy mecz. Podopieczne Jacka Nawrockiego przegrywały 0:2 (w pierwszym secie do 17, a w drugim do 22). Potem jednak udało im się odbudować i odwrócić losy tego spotkania. W trzeciej partii, wygranej przez Polki do 23, rywalizacja była jeszcze wyrównana. Jednak potem gospodynie były wyraźnie lepsze – triumfowały 25:16 i 15:10, a w całym meczu 3:2. Rewanżowy sparing nie był aż tak nerwowy. Biało-Czerwone pewnie wygrały trzy partie do 19, 18 i 22. Obie reprezentacje umówiły się na rozegranie czterech setów, dlatego spotkanie jeszcze się przedłużyło. W ostatniej odsłonie górą były Szwajcarki, które wygrały 25:21. W tym sezonie trener Jacek Nawrocki postawił na młodość i pozwolił się sprawdzić młodym zawodniczkom. W Łodzi zadebiutowały dwie siatkarki: Karolina Drużkowska i Paulina Damaske. – Czekaliśmy na to spotkanie i byłam nastawiona bojowo. Z dziewczynami też się spokojnie grało, atmosfera była dobra. Wyciągnęłyśmy to zwycięstwo, więc wszystko na plus – mówiła po pierwszej wygranej ze Szwajcarkami Karolina Drużkowska, cytowana na stronie Polskiego Związku Piłki Siatkowej. – Kiedy weszłam na halę, to byłam już bardzo skupiona. Koncentrowałam się na przeciwniczkach, myślałam o tym, żeby podbudować atmosferę i się uśmiechnąć. Po pierwszym ataku i po pierwszym zdobytym punkcie już mi nerwy opadły – wtórowała jej Paulina Damaske. Towarzyskim dwumeczem ze Szwajcarią polskie siatkarki zakończyły sezon reprezentacyjny. (KYKU)

Czas na rewanże

PGE EKSTRALIGA Pierwsza część rundy zasadniczej za nami, czas na starcia rewanżowe. W niedzielę (godz. 19.15) Motor Lublin rozegra pierwsze takie spotkanie – gościem na torze przy Al. Zygmunta będzie Betard Sparta Wrocław

Krzysztof Kurasiewicz

o siedmiu meczach żółto-biało-niebiescy plasują się na trzecim miejscu w zestawieniu. Statystyki są jednak trochę mylące, bo tylko trzy drużyny rozegrały wszystkie spotkania zgodnie z terminarzem, a pozostałe mają zaległości. W tym gronie jest, między innymi, wrocławska Sparta.

Lubelskie „Koziołki” mogą mieć powody do zadowolenia po pierwszej części tego sezonu. Wygrali wszystkie mecze na własnym terenie, zdobyli też żużlową „twierdzę” w Częstochowie. Ostatnio jednak wypadli blado na tle RM Solar Falubazu Zielona Góra – przegrali 38:52. Od pierwszego biegu wyraźnie lepsi byli gospodarze, którzy dość szybko narzucili rywalom swoje warunki. Były one na tyle trudne, że lublinianie ocknęli się dopiero w 11. gonitwie, kiedy to zaliczyli pierwsze biegowe zwycięstwo.

Z drużyną z Zielonej Góry problemy mieli także zawodnicy Sparty. 5 lipca wrocławianie zremisowali z „Mysami” 45:45. Od tego momentu mieli pasmo sukcesów – pokonali MrGarden GKM Grudziądz (53:37) i PGG ROW Rybnik w rekordowym wymiarze (63:27). Za to ich spotkanie z Moje Bermudy Stalą Gorzów zostało przełożone na 17 sierpnia.

W pierwszym starciu Motoru Lublin z Betard Spartą Wrocław lepsi okazali się



FOT. KRZYSZTOF MAZUR/ARCHIWUM

podopieczni Dariusza Śledzia, którzy wygrali 55:35. To była inauguracja sezonu – i pierwszy od dawna mecz przeciwko innej drużynie – w której „Koziołkom” nie wyszło prawie nic. Najlepiej wypadł Mikkel Michelsen, który zbierał 10 punktów. Z kolei w ekipie gospodarzy aż czterech zawodników przekroczyło granicę 10 „oczek” – najwięcej, bo 12 z bonusem – miał Gleb Czugunow.

Menedżer Jacek Ziółkowski miał twardy orzech do zgryzienia, bo chętnych do jazdy w najbliższym meczu jest trzech polskich seniorów, a miejsca starczy tylko dla dwóch. Do tej pory nietykalny był Jarosław Hampel, ale w starciu z Falubazem zdobył jedynie 2 punkty. Z kolei dwa mecze z rzędu jechał Paweł Mie-

siąc, a idąc tropem, który mieliśmy dotychczas, jego miejsce powinien zająć Jakub Jamróg. Jednak ostatecznie nie znalazł się on w awizowanym składzie – pojadą Hampel i Miesiąc. Na razie nie ma decyzji, czy w związku z sobotnim rozporządzeniem Rady Ministrów na trybunach będzie mogło zasiąść więcej kibiców. Wczoraj na stadionie była prowadzona inspekcja. Klub nie podawał też jeszcze informacji dotyczącej sprzedaży biletów.

Więcej na temat pierwszej części rundy zasadniczej w wykonaniu Motoru Lublin znajdziecie w dzisiejszym Magazynie. Transmisja z niedzielnego meczu na antenie nSport+. Zapraszamy również do śledzenia relacji live na stronie www.dziennikw-schodni.pl.

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 9. Paweł Miesiąc, 10. Grigorij Łaguta, 11. Matej Żagar, 12. Jarosław Hampel, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Wiktor Trofimow. **Betard Sparta Wrocław:** 1. Maciej Janowski, 2. Max Fricke, 3. Bartosz Curzytek, 4. Maksym Drabik, 5. Tai Woffinden, 6. Gleb Czugunow, 7. Michał Curzytek.

NOWY ZAWODNIK Z LICENCJĄ

Jan Rachubik zdał wczoraj pozytywnie egzamin na licencję Ż w Toruniu. Początkowo młodzi adepci mieli pojechać do Rybnika, ale ze względu na ligowy mecz zmieniono lokalizację tego sprawdzianu. Przypomnijmy, że dwa lata temu 15-latek uzyskał już uprawnienia do jazdy w klasie 250cc.

Koronawirus wciąż miesza

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH MKS Perła Lublin przygotowuje się do startu nowego sezonu w Szczyrku. Komplikuje się plan sparingów mistrzyni Polski

Nasz zespół w Belskidy udał się w niedzielę. Zgrupowanie w Szczyrku jest bardzo krótkie, bo już dzisiaj nastąpi jego koniec. – To kompletnie nowa drużyna, więc musimy opracować i trenować wszystkie potrzebne schematy taktyczne, takie jak gra w obronie, w ataku czy kontry. Przeciwczyliśmy różne strategie i na pewno przebrniemy przez wszystkie z nich zajmie nam trochę czasu. Potrzebujemy przynajmniej 3-4 miesięcy, a może nawet więcej, zanim będziemy w to odpowiednio wdrożeni. Chcemy być możliwie jak najlepiej przygotowani do sezonu i dlatego zwracamy uwagę na różne aspekty. Zgrywanie całego nowego zespołu z zupełnie nowym konceptem na grę wymaga wiele pracy. A przecież zaczynaliśmy od zera – powiedział klubowej stronie przed wyjazdem do



Kim Rasmussen i jego zawodniczkę część treningów odbywają na rowerach

FOT. MATERIAŁY PRASOWE MKS PERŁA LUBLIN

Szczyrku Kim Rasmussen, trener Perły.

Niestety przygotowania Perły do nowego sezonu nie są wolne od zakłóceń. Lublinianki pierwszy mecz miały rozegrać tydzień temu, ale ich rywalizacja z Eurobud JKS Jarosław ostatecznie nie

doszła do skutku. Uszczupleniu uległ również plan turnieju towarzyskiego w Lublinie. Impreza nosząca nazwę Ekogwarancja Cup miała mieć czterospołową obsadę. Już wcześniej z imprezy wycofał się BNTU Mińsk, który został

zastąpiony przez Młyny Stoisław Koszalin. W ostatnich dniach podobną decyzję podjął RK Krim Mercator. Powodem rezygnacji jest szerząca się na świecie pandemia koronawirusa. W ten sposób w imprezie zaplanowanej na 7-8 sierpnia wystąpią tylko trzy ekipy – MKS Perła Lublin, KPR Gminy Kobierzycy oraz Młyny Stoisław Koszalin.

Co ciekawe, turniej ma odbyć się z udziałem kibiców, chociaż ich liczba będzie ograniczona do 250. Wejściówki można odbierać na godzinę przed meczem w kasie hali Globus od strony ul. Kazimierza Wielkiego. – Te zawody będą dla nas testem przed startem nowego sezonu ligowego jeśli chodzi o udział publiczności w meczach – wyjaśnia Marta Daniewska, dyrektor marketingu MKS Lublin S.A.

Kolejną imprezą, w której Perła powinna wziąć udział jest turniej w czeskim Mo-

ście. Te zmagania są zaplanowane na 14-16 sierpnia. Pandemia koronawirusa jednak przybiera na sile, więc władze mistrzyni Polski mocno zastanawiają się czy udać się do naszych południowych sąsiadów. – Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Przypadków zakażenia koronawirusem na świecie jest tak naprawdę coraz więcej, a przykłady takich drużyn, jak np. Buducnost Podgorica czy Sokol Pisek, gdzie u zawodniczek wykryto COVID-19 i cały zespół musiał udać się na kwarantannę, nie napawają optymizmem. Stąd wątpliwości sztabu szkoleniowego co do wyjazdu do Czech – przyznaje Edyta Danielczuk, kierownik drużyny MKS.

Przypomnijmy, że Superliga planowo powinna ruszyć 9 września. Perła w inauguracyjnej kolejce zagra we własnej hali z Eurobud JKS Jarosław.

KAMIL KOZIOŁ

Złoty Brytyczyk

ŻUŻEL Robert Lambert, jako pierwszy Brytyczyk w historii, wywalczył w środę tytuł indywidualnego mistrza Europy. Zawodnik PGG ROW Rybnik był najlepszy w wielkim finale cyklu Tauron SEC na Motoarenie w Toruniu. Brązowy medal trafił za to do Grigorija Łaguty z Motoru Lublin

Dla Roberta Lamberta jest to – póki co – świetny sezon pod względem indywidualnym. Żużlowiec jest jedynym zawodnikiem rybnickiego ROW, który w każdym meczu nawiązuje równą walkę z rywalami. Do tego dochodzi jeszcze znakomita postawa od pierwszej rundy cyklu Tauron SEC.

Brytyczyk zgromadził w sumie 67 punktów: 14 w Toruniu, 10 w Bydgoszczy, 17 w Gnieźnie, 12 w Rybniku i ponownie 14 w toruńskim finale.

Drugi w zestawieniu Leon Madsen stracił do swojego młodszego kolegi 3 „oczka”, a trzeci w kolejności Grigorij Łaguta 15. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku obaj panowie również stali na podium tych zawodów – Rosjanin na drugim stopniu, a Duńczyk na trzecim.

Tytułu czempiona nie obronił za to Mikkel Michelsen. Duńczyk z rundy na rundę spisywał się coraz słabiej. W środę zdobył 8 punktów, a w ogólnym rozrachunku miał ich 46, co dało mu miejsce tuż za podium w klasyfikacji generalnej.

Warto dodać, że w środę na Motoarenie jednymi z głównych aktorów byli nie tylko walczący o końcowe zwycięstwo Lambert i Madsen. Bardzo dobrze spisali się także Timo Lahti oraz Kai Huckenbeck. Fin zajął 3. miejsce w decydującej gonitwie, a Niemiec był tuż za nim.

W przyszłym roku w cyklu Tauron SEC na pewno zobaczymy pięciu najlepszych zawodników tegorocznej edycji: Roberta Lamberta, Leona Madsena, Grigorija Łagutę, Mikkela Michelsena oraz Bartosza Smełka. (KYKU)

Multi Multi (30.07), godz. 14
1, 5, 6, 16, 18, 20, 24, 26, 27, 29, 30, 39, 41, 44, 50, 54, 59, 69, 74, 75. Plus 30.
Multi Multi (29.07), godz. 21.50
9, 10, 14, 15, 20, 23, 24, 29, 34, 38, 45, 50, 51, 56, 58, 60, 62, 66, 69, 74. Plus 29.
Mini Lotto (29.07)
3, 6, 14, 17, 32.
Ekstra Pensja (29.07)
12, 28, 29, 32, 34 – 3.
Ekstra Premia (29.07)
2, 4, 5, 18, 35 – 1.
Kaskada (30.07), godz. 14
1, 2, 3, 6, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 22.
Kaskada (29.07), godz. 21.50
1, 3, 7, 11, 12, 14, 16, 18, 19, 21, 22, 23.
Super Szansa (30.07), godz. 14
1, 9, 3, 7, 6, 7, 3.
Super Szansa (29.07), godz. 21.50
7, 5, 2, 4, 6, 2, 1.

Zupełnie nowe rozdanie

ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA W najbliższy weekend zainaugurowane zostaną rozgrywki w sezonie 2020/2021. Liga liczy 18 zespołów i już wiadomo, że nadchodzący sezon przejdzie do historii, gdyż wystąpi w nim rekordowa liczba beniaminków

Przypomnijmy, że w minionych rozgrywkach, które z powodu koronawirusa zostały rozegrane tylko w połowie awans do czwartej ligi wywalczył Gryf Gmina Zamość, a później na skutek decyzji o powiększeniu czwartej ligi promocję uzyskał także drugi w tabeli Grom Różaniec.

Z zamojskiej okręgówki nie spadł natomiast nikt, ale należy pamiętać, że już po trzech kolejkach minionego sezonu z rozgrywek wycofała się Sparta Woźuczyn, a przed rozpoczęciem obecnej kampanii z gry na tym szczeblu zrezygnował Cosmos Józefów. Natomiast awans z klasy A wywalczyły: Sokół Zwierzyniec, Granica Lubycza Królewska, Orzeł Terespol i Tarpan Korchów. Na tym nie koniec bo na skutek decyzji klubu z Józefowa, a także celem uniknięcia nieparzystej liczby drużyn do klasy okręgowej wyszły także drużyny Orionu Dereźnia i Tura Turobin, które zajęły piąte i szóste miejsce w klasie A. – Tak duża liczba beniaminków



Tanew Majdan Stary to jeden z zespołów, który może powalczyć o czołowe lokaty w zamojskiej klasie okręgowej

FOT. TANEW MAJDAN STAR/FACEBOOK

z pewnością doda lidze kolorytu, ale niekoniecznie podniesie jej poziom – uważa Jerzy Bojko, wiceprezes do spraw szkolenia i przewodniczący Rady Trenerów ZOZPN. – Ważne jest jednak to, że w nadchodzącym sezonie uniknie się sytuacji, w której co kolejkę jedna

z drużyn musiała by pausować. A co do nowych ekip to na pewno będą się one wykazywać dużą ambicją w szczególności na początku sezonu. Jednak myślę, że o utrzymanie będą się bić właśnie te zespoły, które awansowały z klasy A. – ocenia Bojko.

A kto w takim razie powinien bić się o najwyższe cele? – Moim zdaniem głównym faworytem będzie Omega Stary Zamość bo to zespół z dużymi aspiracjami. Mocny skład ma także Tanew Majdan Stary i ciekawy jestem z jakimi celami podejda do rozgrywek. Natomiast

trzecim zespołem, który powinien nadawać ton rozgrywkom powinno być Roztocze Szczepieszyń. Warto też zwrócić uwagę na Igros Krasnobród, który może okazać się „czarnym koniem” rozgrywek. Szykuje się więc ciekawy sezon i sam jestem ciekawy jaki będzie kształt ligi, w której prawie połowa drużyn będzie debiutować – kończy doświadczony szkoleniowiec.

W rundzie jesiennej rozegranych zostanie 17 kolejek. Pierwsza już w najbliższy weekend, a ostatnie mecze mają się odbyć 14 i 15 listopada.

TERMINARZ 1 KOLEJKI:

Błękitni Obsza – Pogoń 96 Łaszczówka • Omega Stary Zamość – Korona Łaszczów • Granica Lubycza Królewska – Tanew Majdan Stary • Tur Turobin – Victoria Łukowa • Orion Dereźnia – Metalowiec Goraj • Sokół Zwierzyniec – Roztocze Szczepieszyń • Olimpia Miączyn – Olimpiakos Tarnogród • Tarpan Korchów – Potok Sitno • Igros Krasnobród – Orzeł Terespol.

Biłgoraj zdobył Lublin

KOSZYKÓWKA 3X3 Na obiektach Centrum Kultury Fizycznej UMCS rozegrano turniej Bitwa o Lublin. Najlepszy okazał się zespół Slam Drinkers Biłgoraj

Triumf tej drużyny nie jest niespodzianką, ponieważ biłgorajanie to uznany zespół na krajowej arenie. Fachowe rankingi umieszczają ich w czołowej dziesiątce. W Lublinie mieli jednak wymagającą drogę do finału. Już w półfinale zmierzyli się z dobrze dysponowaną Alpacą Alfachem, którą po wyrównanym meczu pokonali 15:11.

W finale natomiast zagrali z Zajeżdnikami. To drużyna złożona z zawodników z Podkarpacia. Wśród nich był m.in. Dawid Zaguła, jedna z najważniejszych postaci Higowego Rawplug Sokół Łańcut. Mecz był bardzo wyrównany, a jeszcze na 2 min przed końcem na tablicy wyników był remis. Końcówka należała jednak do Slam Drinkers. Łukasz Krawiec, jeden z najbardziej doświadczonych graczy ekipy z Biłgoraja, celnymi rzutami z dystansu zapewnił swoim kolegom końcowy triumf. – Akcenty w meczu finałowym rozkładały się na wszystkich zawodników. Ja z Łukaszem Nortonem staraliśmy się grać w strefie podkoszowej, Łukasz Krawiec to świetny strzelec, a Tomasz Wójcik to defensor, który odpowiada za najszybszych rywali. Wszyscy jesteśmy z Biłgoraja i uczyliśmy się gry w miejscowym Baskecie.

Sponsor wesprze też młodzież

TAURON 1. LIGA SIATKARZY Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. nadal będzie wspierał Avię Świdnik. Umowa została przedłużona na kolejny sezon, a jej zakres rozszerzony o grupy młodzieżowe

Cieszę się, że nasza dotychczasowa współpraca będzie kontynuowana. Klub rozwija się, idzie w dobrym kierunku. Dlatego nasz sponsor zdecydował się w jeszcze większym stopniu zaangażować się w naszą współpracę. Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. rozszerzył wsparcie finansowe na grupy młodzieżowe – mówi prezes MKS Avia Radosław Szczerba.

Kibicom w regionie Avia kojarzy się przede wszystkim z seniorską piłką nożną oraz siatkówką. W klubie też istnieje szkolenie młodzieży. Tak jest w piłce nożnej, podobnie jest w sekcji siatkarskiej. – Prowadzimy szkolenie grup chłopców jak i dziewcząt. W każdej kategorii wiekowej mamy zespół minisiatki, młodzik, kadeta oraz będziemy też wchodzić w wiek juniora. Razem to osiem drużyn. Chłopców prowadzi dwaj trenerzy, dziewczęta – jedna trenerka. W tej kategorii zamierzamy zatrudnić jeszcze jedną osobę. Będzie też potrzeba koordynatora szkolenia w grupach młodzieżowych – mówi Szczerba.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A. związała się ze świdnicką siatkówką w kwietniu ubiegłego roku. Wówczas, przed turniejem półfinałowym o I ligę firma zdecydowała się przeznaczyć 200 tysięcy na wsparcie siatkarzy. Już wtedy zaznaczono, że potentat węglowy nie zamierza poprzestać na jednorazowym działaniu. Długofalowym celem miał być powrót świdnickiej siatkówki na klubowe salony w kraju. Drużynie prowadzonej przez trenerów Sławomira Czarneckiego i Piotra Maja nie udało się rok temu awansować do I ligi. W rozegranym w Świdniku turnieju półfinałowym zół-

to-niebiescy zajęli trzecie miejsce. Przepustkę do finałów uzyskały LUK Politechnika Lublin i ZAKSA Strzelce Opolskie. Czego nie udało się dokonać przed rokiem, Jakub Guz i spółka zrealizowali w minionym sezonie. Po sześciu latach Avia powróciła do I ligi. – Mając wsparcie solidnych sponsorów wyznaczamy sobie ambitne cele. W nowym sezonie chcemy zapewnić sobie grę w play-off – zapowiada prezes MKS Avia.

W lipcu świdnicki klub pozyskał sponsora strategicznego. Został nim „Polski Cukier” Krajowa Spółka Cukrowa S.A.

(GROM)

już

10

Piłkarski Dziennik

w regionie

Kompendium wiedzy, które powinien mieć każdy kibic lokalnego futbolu

W nim:

- aktualne składy
- terminarze
- tabele III, IV ligi
- tabele klas okręgowych:
- chełmskiej
- białskiej
- lubelskiej
- zamojskiej

dziennik

WSCHODNI

KARTKA Z KALENDARZA

1912

urodził się Milton Friedman, amerykański ekonomista i laureat Nagrody Nobla

1914

urodził się Louis de Funes, francuski aktor

1954

włoska ekspedycja pod kierownictwem Ardito Desio zdobyła po raz pierwszy szczyt K2

1959

w Warszawie oddano do użytku Most Gdański

1965

urodziła się J. K. Rowling, angielska pisarka, autorka serii Harry Potter

1969

amerykańska sonda Mariner 6 przeleciała obok Marsa

1971

misja Apollo 15: David Scott i James Irwin odbyli pierwszy z trzech spacerów po powierzchni Księżyca wykorzystując po raz pierwszy pojazd kołowy LRV

1993

założono Polski Związek Golfa

2015

Pekin został wybrany na organizatora XXIV Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2022 roku

30:11,4

z takim wynikiem Janusz Kusociński 31 lipca 1932 roku zdobył złoty medal na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles w biegu na 10 km

Zerwij chodnik, zrób ogródek



Raymond Landegent

Opisaliśmy wszystkie zalety takiego ogródka i motywowaliśmy ludzi, by zaczęli je tworzyć. Tym bardziej, że wtedy wszyscy siedzieli w domach - **ROZMOWA** z Raymond'em Landegent'em z Rotterdamu

• **Mieszkańcy Rotterdamu zrywają chodniki tworząc małe ogródki przy budynkach. Czyj to był pomysł? Ich samych? Urzędników?**

- To był mój pomysł. Na co dzień wraz z moją agencją kreatywną Groenemorgen.org prowadzimy projekty, wydarzenia i kampanie dotyczące zrównoważonego rozwoju. Z powodu Covid-19 wszystkie nasze prace zostały anulowane. Tak więc 31 marca napisaliśmy na Facebooku: „Zaczniemy tworzyć własny ogród fasadowy!”. Opisaliśmy wszystkie zalety takiego ogródka i motywowaliśmy ludzi, by zaczęli je tworzyć. Tym bardziej, że wtedy wszyscy siedzieli w domach. „Więc wykorzystaj to, co najlepsze” – zachęcał.

Ten post stał się szybko internetowym wiralem, a gdy lokalny kanał telewizyjny sfilmował mnie podczas pracy, powiedziałem, że do

końca września chcę zrealizować w Rotterdamie 1000 takich ogrodów.

I tak przerodziło się to w wielką kampanię. W projekcie bierze udział w projekcie Rada Miejska. 100 mieszkańców, którzy nie mają zbyt wiele pieniędzy do wydania, może wygrać 4-metrowy ogród. Co więcej, ludzie mogą mnie zatrudnić do wykopania im ogrodu albo mogą to zrobić sami.

• **Ile takich ogródków już powstało?**

- Zaczęliśmy 21 maja i do dzisiaj (15 lipca) powstało w mieście 375 ogrodów fasadowych. Jest więc jeszcze trochę do zrobienia. Zorganizowaliśmy też próbę bicia rekordu najdłuższego ogrodu elewacyjnego na świecie. Rekord ustanowiliśmy 20 czerwca. Wykonaliśmy ogród fasadowy o długości 142 metrów

• **Czy takie ogrody powstają tylko w Rotterdamie? Czy ktoś jeszcze na świecie robi podobne rzeczy?**



Ogródek fasadowy w Rotterdamie
FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

- O ile wiem, jestem pierwszy, który podjął się wyzwania stworzenia 1000 ogrodów fasadowych. Ale sama idea ogrodu elewacyjnego nie jest niczym nowym. Szczególnie w miastach, gdzie przestrzeń jest ograni-

czona, to świetny sposób na posiadanie małego ogródka przed domem.

• **Nie ma obaw, że ziemia i zieleń tak blisko muru spowodują jego zawilgocenie?**

- Nigdy nie słyszałem, żeby ogród pod fasadą spowodował jakiegokolwiek szkody w budynku. Chyba, że są już jakieś problemy ze ścianą elewacyjną. Trzymamy się też zasad. Nie sadzimy du-

żych drzew ani roślin, które będą rosły bardzo szybko lub które będą miały duże, agresywne korzenie.

• **Czy masz jakieś inne rewolucyjne pomysły związane ze zmianami klimatycznymi?**

- Wiele! Przestań kupować bzdury, których nie potrzebujesz. Wybierz się na wakacje do swojego kraju. Wymieniaj ubrania zamiast kupować co miesiąc coś nowego. Ogólnie: bądź krytyczny wobec systemu kapitalistycznego i staraj się konsumować tylko to, czego naprawdę potrzebujesz. W bogactwie nie chodzi o posiadanie dużej ilości dóbr, ale o mniejsze potrzeby.

Chcielibyśmy zorganizować partyzancką noc ogrodniczą. Zamierzamy zorganizować kilku ochotników, trochę ziemi i roślin oraz zazielenimy najbardziej szare ulice Rotterdamu. Potrzebujemy roślin i kolorów na ulicach!

ROZMAWIAŁA: AGNIESZKA MAZUŚ

Najgorsze wiersze świata

KINO Życie 33-letniego Tamása w jednej chwili staje na głowie. Rzuca go dziewczyna, w efekcie czego zdesperowany mężczyzna postanawia zamienić Paryż na rodzinny Budapeszt. Powrót w dobrze znane rejony ma pomóc bohaterowi dojść do siebie i zapomnieć o nieszczęśliwej miłości. Swoistą terapią okazuje się dla Tamása podróż sentymalna do czasów dzieciństwa i dorastania. Wspomnienia to nie tylko poszukiwanie różnych odcieni miłości, ale i próba zrozumienia sytuacji, w której się aktualnie znalazł. Mężczyzna szybko się przekonuje, jak wielki wpływ w kształtowaniu osobowości, tożsamości ma przeszłość.



FOT. AURORA FILMS

„Najgorsze wiersze świata” to nowy film węgierskiego reżysera (a także scenarzysty i odtwórcy roli głównej) Gábor Reisz. Reisz urodził się w 1980 roku w Budapeszcie. Studiował wychowanie fizyczne, by po jakimś czasie przenieść się na filmoznawstwo. W 2006 roku postanowił pójść na reżyserię filmową i telewizyjną w budapesztańskiej SZFE. W trakcie nauki zrealizował wiele filmów krótkometrażowych. Uznanie przyniósł mu pełnometrażowy debiut „Sens życia oraz jego brak” z 2014 roku, nagrodzony na festiwalach w Sofii, Turynie i Miskolcu. W „Najgorsze wiersze świata” to jego drugi pełny metraż.

Do polskich kin film trafi 4 września.

**Z ŻYCIA WZIĘTE: ISLANDZKA KURACJA 3W1 REMINERALIZUJĄCA KANAŁ SŁUCHOWY**

Jeszcze 14 dni temu byłam głucha, ale...

*Polecam
Kurację 3w1
Janina***1 DAWKA PRZYWRACA 100% SPRAWNOŚCI SŁUCHOWEJ I WYCISZA SZUMY USZNE.****Wzmocnisz najważniejsze dźwięki i mowę ludzką, pozbedzisz się syndromu zatkanego ucha, usłyszysz pełne spektrum dźwięku - od najwyższych po najniższe, jak 18 900 osób w Europie!**

21 kwietnia prof. Christopher Einarsson z islandzkiej Akademii Medycznej otrzymał nagrodę „Przełom 2018” w dziedzinie medycyny alternatywnej, idąc na wojnę z wątpliwą jakością aparatami słuchowymi. Jego kuracja 3w1 już od 1. zastosowania chroni organizm przed całkowitą głuchotą oraz groźnymi dla zdrowia powikłaniami m.in. demencją, oraz zapaleniami uszu. „Wystarczyło 14 dni kuracji, bym znowu mogła usłyszeć śpiew mojego kanarka. Laryngolog nie mógł uwierzyć w to, co widzi, odzyskałam mocny i wyraźny słuch oraz całkowicie wyeliminowałam szumy uszne.” – potwierdza Pani Janina.

Naukowiec po latach badań i analiz w końcu zdał sobie sprawę, że na Islandii praktycznie nie występują problemy ze słuchem. Doszedł do wniosku, że duża mineralizacja powietrza w nadmorskim klimacie pozwala na samoregenerację przewodu słuchowego! Prof. Einarsson rozpoczął badania nad minerałami w 2016 roku i od tego czasu pomógł już blisko 18 900 osobom w Europie trwale poprawić lub odzyskać słuch.

Jedną z pierwszy osób w Polsce, która skorzystała z tej remineralizującej kanał słuchowy kuracji była Pani Janina (72l.) z Bytomia. Dzięki tej mikromineralnej formule pozbyła się wieloletnich problemów ze słuchem, pisków, trzasków i szumów usznych oraz uzyskała 6 - krotną poprawę słyszalności mowy ludzkiej, grającego radia i TV.

DIAGNOZA

„Całkowita głuchota i powolny zanik mowy”**Krystyna S. (64 l.)**

Od 15 lat zmagam się z postępującym niedosłuchem. Próbowalam różnych zabiegów m.in. komory hiperbarycznej czy płukania ucha. Drogi aparat słuchowy, który dostałam w prezencie, okazał się bezużytecznym „śmieciem”. Lekarz był przerażony tym, jak bardzo zniszczony jest mój kanał słuchowy. Powiedział, że jeśli nic z tym nie zrobię, to stracę słuch raz na zawsze i powoli będę także traciła mowę. Żadne wcześniejsze metody, których próbowałam, nie dawały mi żadnej nadziei na odzyskanie słuchu. Ostatnią deską ratunku była moja wnuczka, która sprowadziła dla mnie z Islandii kurację prof. Einarssona. Żądam jedynie dwie tabletki dziennie, a już po 3 dniach zauważyłam, że nie muszę już tak mocno podgłaszać TV. Po tygodniu znowu swobodnie rozmawiam z księdzem w konfesjonale. Nic nie piszczy, nie trzeszczy. Jestem zachwycona!

Ciesz się niezawodnym słuchem do końca życia

Wciąż chodziłam z kartką i długopisem, aby w razie potrzeby skomunikować się z otoczeniem. Z dnia na dzień było coraz gorzej. Gdy przestałam już praktycznie słyszeć, a lekarze załamywali ręce postanowiłam spróbować kuracji remineralizującej kanał słuchowy 3w1 prof. Einarssona. Dzięki niej w ciągu 14 dni stosowania mój stan diametralnie się poprawił: zniknęło ciągłe uczucie zapchanego ucha, pozbyłam się gwizdów, pisków i w końcu słyszę wszystko i wszystkich wokół siebie. Nawet tych którzy mówią cicho i niewyraźnie.

Do momentu, póki nie trafiłam na kurację 3w1 byłam praktycznie całkowicie głucha. Przestałam spotykać się z sąsiadkami, wstyd mi było, co chwilę dopytywać co mówią, albo tylko głupkowato się uśmiechać. Nawet

przestałam jeździć na rowerze w obawie, że nie usłyszę kierowców na jezdni, coraz bardziej czułam też, że tracę równowagę. Na początku podchodziłam bardzo sceptycznie do stosowania tej islandzkiej formuły 3w1. Nie miałam jednak nic do stracenia, więc rozpoczęłam kurację. Efekty przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Już w pierwszych dniach piski i trzaski stopniowo ustępowały, w uszach już mi tak nie szumiało, jak wcześniej. Po tygodniu słyszałam już nawet koszenie trawy za oknem i szczekanie psa u sąsiadki za ścianą. Po 14 dniach mój słuch wrócił do pełnej sprawności, jak wtedy gdy byłam nastolatką. Znowu z uśmiechem na ustach uczestniczę w rodzinnych spotkaniach, spotykam się z przyjaciółkami na cotygodniowe pogaduchy. Islandzka kuracja 3w1 dała mi nowe życie!

Skuteczność metody 3w1 wywołała podziw u ekspertów

W odróżnieniu od innych preparatów, formuła mikromineralna 3w1 nie tylko działa na nerw słuchowy i układ krążenia, ale również na układ kostny ucha! To zupełnie nowatorskie i kompleksowe podejście do problemów laryngologicznych odbudowuje ruchome elementy narządu słuchu, które z czasem ulegają zużyciu. Nie dziwi więc, że tak innowacyjna i nieznana wcześniej metoda została wyróżniona i zyskała uznanie największych autorytetów z zakresu laryngologii, foniatrii i audiologii oraz tysięcy pacjentów w Europie i na całym świecie”.

**Dr Jędrzej Kozłowski,
otolaryngolog:**

Potwierdam - działanie kuracji remineralizującej 3w1 jest szybkie i gwarantowane. Zgodnie z badaniami klinicznymi przeprowadzonymi w 2017 r. na grupie 700 osób, jednoznacznie wykazano, że w przypadkach, w których występują niewielkie ubytki i problemy ze słuchem (szumy, niedosłyszenie), całkowite wyleczenie następuje już po 14 dniach kuracji. W cięższych przypadkach, gdzie utrata słuchu jest znacząca, kuracja przynosi zadawalające rezultaty już po 4-6 tyg. Ponadto, preparat jest w 100% bezpieczny. Opiera się na ciężkich do pozyskania bio-substancjach mineralnych występujących wyłącznie na terenie Islandii, w trudnodostępnym, unikalnym na skalę światową obszarze ekologicznym. To właśnie sekret jego skuteczności.

Gwarantowana siła działania „3w1”

Chroniony prawami autorskimi patent prof. Einarssona polega na zamknięciu rdzenia mineralnego w mikrocząsteczkach, które przenikają bezpośrednio do krążenia obwodowego, a stąd do naczyń krwionośnych w uchu, co pozwala na działanie na 3 obszarach jednocześnie:

1 OCZYSZCZENIE KANAŁU SŁUCHOWEGO W 97%

Naczynia krwionośne rozszerzają się, podgrzewając wnętrze ucha, co oczyszcza je z zalegającej woskowiny podczas zwykłej higieny uszu, pod prysznicem lub w trakcie kąpieli (nie trzeba stosować patyczków higienicznych). Takie działanie gwarantuje Ci natychmiastowe wyostrenie słuchu, likwidację szumów oraz zwalczanie stanów zapalnych, swędzenia czy dyskomfortu.

2 WZMOCNIENIE NERWU SŁUCHOWEGO W 92%

Składniki aktywne usprawniają mikrocyrkulację krwi oraz wzmacniają komórki nerwu słuchowego, dzięki czemu fale dźwiękowe docierające do ucha są mocniejsze. Efekt jest podobny do działania aparatu słuchowego – dźwięki stają się dla Ciebie bardziej wyraźne i głośnie, jednak w przeciwieństwie do aparatu wzmocnienie słuchu jest trwałe i następuje już po 3-4 tygodniach kuracji.

3 ODBUDOWA SŁUCHU W 87%

Minerały zamknięte w bio-transporterach, „pracują” w trakcie nocy, automatycznie remineralizując i odmładzając mechanizmy kanału słuchowego, tj. kołwadełko, strzemiączko i młoteczek, które z wiekiem utraciły sprawność.

Podsumowując, remineralizująca kuracja 3w1 to innowacyjna 3-etapowa formuła mikromineralna, dzięki której z łatwością pozbedzisz się problemów takich jak:

- zanikanie słyszalności, związane z wiekiem i długotrwałym przebywaniem w hałasie
- zaburzenia słuchu polegające na słyszeniu szumów, gwizdów, dzwonienia, pisków
- uczucie zatkanego ucha, dyskomfort w kanale słuchowym, swędzenie i wydzieliny
- choroby, infekcje i bolesne stany zapalne ucha

Masz dość tego, że nie słyszysz?

Ty również możesz odzyskać mocny słuch i cieszyć się na nowo z każdego słyszanego dźwięku. Dołącz do grona tysięcy osób, które odmieniły swoje życie dzięki kuracji prof. Einarssona. Co więcej już teraz możesz zamówić kurację 3w1 **w cenie niższej aż o 72%!** Wystarczy jedynie wykroczyć poniższy numer szybciej od innych, a zamiast **317 zł zapłacisz jedynie 87 zł** (przesyłka GRATIS). Promocja obowiązuje tylko dla pierwszych 120 osób do dnia **6 sierpnia 2020 r.**, zatem nie zwlekaj!

Ilość zestawów promocyjnych jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń!

Tel.: 81 300 38 22
Pon. - niedz. 8:00-20:00 (Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)